#miasto

Czym zaskoczy was **Łódź**?

Biuro Architekta Miasta 2016

Dzień dobry

Godzinę sprawdzam codziennie na zegarze słonecznym w parku Śledzia. Stamtąd jeżdżę zwykle do placu Wolności i robię kilka okrążeń. Kiedyś był on głównym rynkiem Nowego Miasta. Dziś to pomnik Kościuszki, podziemne Muzeum Kanału „Dętka", tramwaje, deskorolki – dobre miejsce, żeby coś zacząć. Wciąż odgrywa dla mieszkańców ważną rolę. To stąd wyrasta jak kręgosłup Łodzi ulica Piotrkowska, w którą skręcam. Szereg kamienic za Ratuszem rozpoczyna Pietrynę – najdłuższy deptak w Polsce. Po drugiej stronie kopulasty dach kościoła, który chyba najczęściej pojawia się na pocztówkach z Łodzi. Dalej wielkomiejskie kamienice, co jakiś czas willa albo pałac. To tu śpią też fabryki. Ale nie tylko tu, one drzemią wszędzie, prawie przy każdej ulicy. W pierzynach pierzei.

Miasto bywa niesamowicie zaprzątnięte swoimi sprawami! Po chodnikach krzątają się ludzie, ulicami spieszą samochody, a tramwaje turkoczą po wyznaczonych torach. Pracowici jak mrówki rowerzyści przemykają deptakiem i skręcają w drogi rowerowe. Pędzą dalej, a ja z nimi na moich dwóch kółkach, czasem bez trzymania kierownicy! Ktoś jeszcze kupuje bilet w kiosku, a ktoś już goni autobus. „Zwykłem jeździć, szanowni panowie, na przedniej platformie tramwaju!" – wiecie, kto to powiedział?

Pozwólcie, że się przedstawię. Mógłbym być tym poetą z pięknym nosem lub też kierowcą rikszy, który wiezie teraz turystów do przeszklonej kawiarni przy deptaku. Mógłbym projektować ubrania i sprzedawać je w showroomie albo mógłbym pracować sto lat temu w przędzalni bawełny przy maszynach, wracać co wieczór do famuły i jeść zalewajkę. Mógłbym być hiphopowcem z Bałut i XIX-wiecznym lodzermenschem ze śródmieścia. Mógłbym być nimi wszystkimi – i jestem. Jestem duchem Łodzi. Dzisiejszej i tej wczorajszej. Ukrywam się w rytmie i w detalu tego miasta, w murach budynków i w myślach jego mieszkańców. Pojawiam się na ekranach Waszych telefonów, kiedy robicie selfie na tle fabryk, i znikam w ostatniej chwili, nim zdążycie nacisnąć przycisk. Lubię jeździć na rowerze, podglądać teraźniejszość i rozpamiętywać przeszłość. Dużo mówię, jeszcze więcej patrzę. Opowiem Wam teraz o Łodzi.

I

historie

Czym właściwie jest miasto? To przecież nie tylko zbiór charakterystycznych budynków i przestrzeni pomiędzy nimi. To też ludzie, którzy tworzą jego historię, nieustannie je kształtując, decydując o tym, w jaki sposób się rozwija, wymyślając je i budując, a także korzystając z niego na co dzień. Zacznijmy więc od historii tego, kto, gdzie, jak i kiedy tworzył Łódź oraz kim są dzisiaj jej mieszkańcy. Spójrzmy też na miasto z nieco szerszej perspektywy. Wiele więcej możemy zrozumieć, oglądając je z góry, porównując z innymi miastami, składając z pasujących do siebie fragmentów, takich jak kwartały, place czy siatki ulic. Pomogą nam w tym mapy i plany.

Ludzie

Mieszka tu 700 000 ludzi. Znam ich wszystkich, ale tylko niektórzy wiedzą o moim istnieniu. Dzieci pluskają się tu latem w fontannie przy pasażu Schillera. Sprzedawcy telefonów i bankowcy zawsze się spieszą. Mechanicy troskliwie doglądają aut mieszkańców. W szkołach nauczyciele sprawdzają obecność uczniów i opowiadają im niesamowite historie o świecie, po czym ogłaszają klasówki. Architekci tworzą nowe budynki, kreują przestrzenie placów i rewitalizują stare fabryki, a budowlańcy pod okiem inżynierów budują drogi. W restauracjach i kawiarniach najmodniejsze są teraz śniadania. Świeże pieczywo dostarczają piekarze, a najlepsze warzywa i owoce piętrzą się w skrzyniach na targach: Bałuckim, Górniaku lub Zielonym. Filmowcy pochowani w zaułkach kręcą filmy i seriale. Młode pary z upodobaniem fotografują się w pałacowych ogrodach albo na tle czerwonej cegły. Staruszkowie przesiadują na ławeczkach wokół skwerów. Właściciele wyprowadzają swoje psy do parków, których jest tu wiele. Wszystko tak, jak w każdym innym mieście świata, a jednak zupełnie inaczej. Dlaczego?

Łódź to miasto wielu kultur. Od początków dynamicznego rozwoju kształtują je wspólnie Polacy, Żydzi, Niemcy i Rosjanie. To oni budowali tu swoje fabryki i w nich pracowali. Każda z tych narodowości miała tu swoje świątynie: kościoły, synagogi, kaplice i cerkwie. Różniły się też ich zwyczaje, język, kuchnia, upodobania. Wszystkie one przenikają się i pozostawiają swoje ślady w mieście. Te tropy obecne są w Łodzi do dziś i decydują o jej unikalnym charakterze.

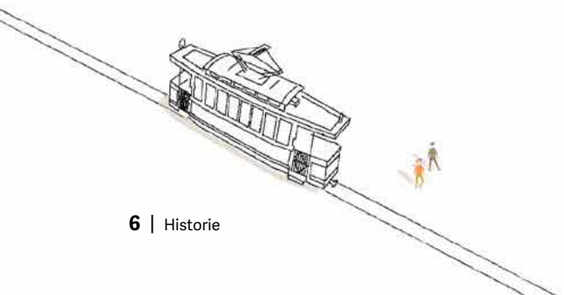

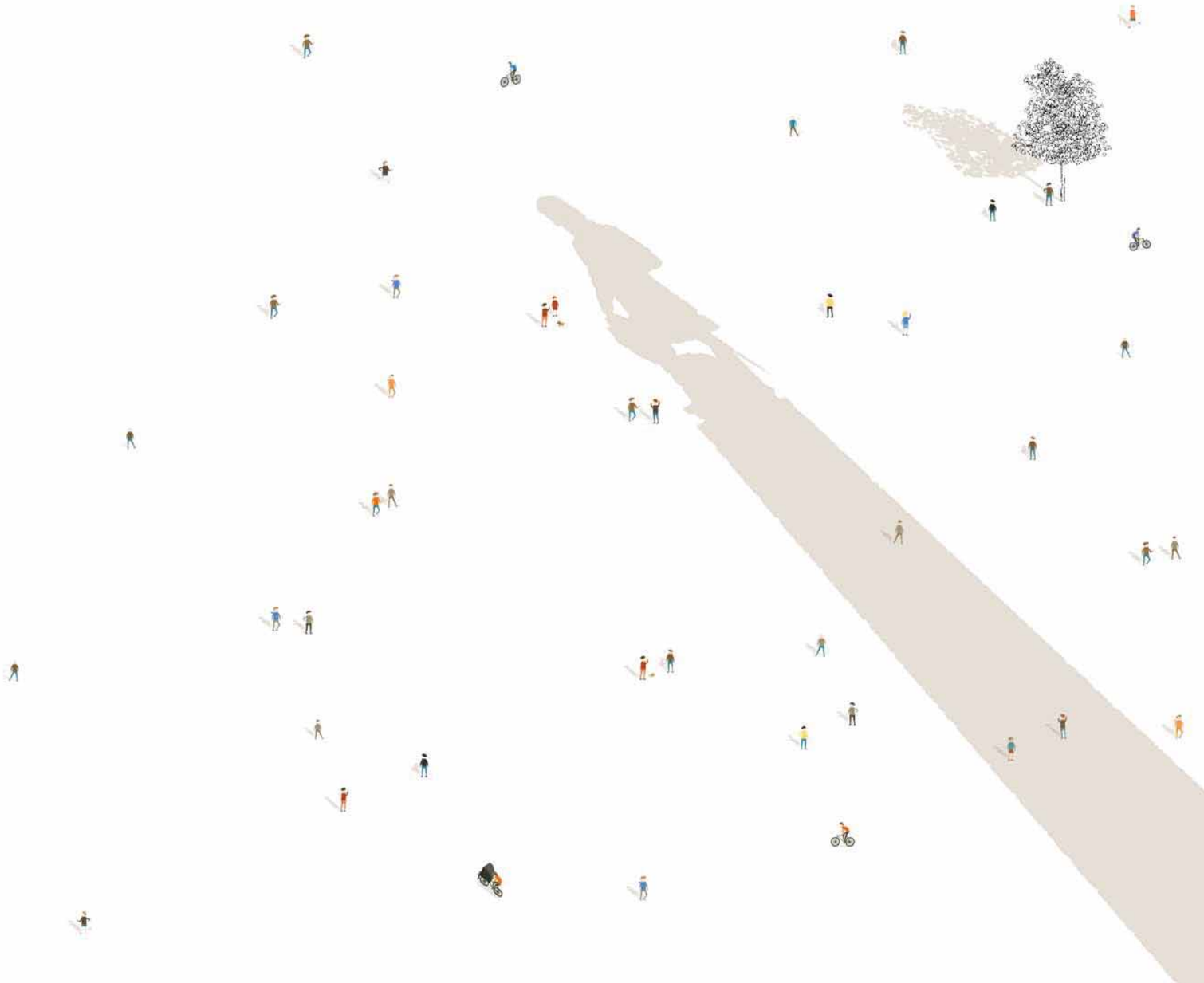

Zerknijmy na mapę

Łódź leży w samym środku Polski i zalicza się do największych miast w kraju. Pod względem **liczby mieszkańców** można znaleźć jej wielu europejskich odpowiedników. Są wśród nich stolice, na przykład Amsterdam, Oslo czy Ateny, ale też inne duże miasta – podobnie jak Łódź, ważne w swoim regionie – takie jak Frankfurt czy Sewilla. Zwróćcie uwagę, jak przykłady z mapy różnią się między sobą powierzchnią. Część z nich rozciąga się na podobnej przestrzeni, ale są też wyjątki. Ma to oczywiście ogromne znaczenie dla funkcjonowania miasta i jego charakteru. Wskazane obok miejsca różnią się między sobą nie tylko powierzchnią i liczbą mieszkańców – każde z nich ma inną historię, osadzone jest w innym krajobrazie i ukształtowane przez inną kulturę oraz klimat. Aby zrozumieć Łódź, trzeba dokładnie przyjrzeć się relacjom wszystkich tych elementów.

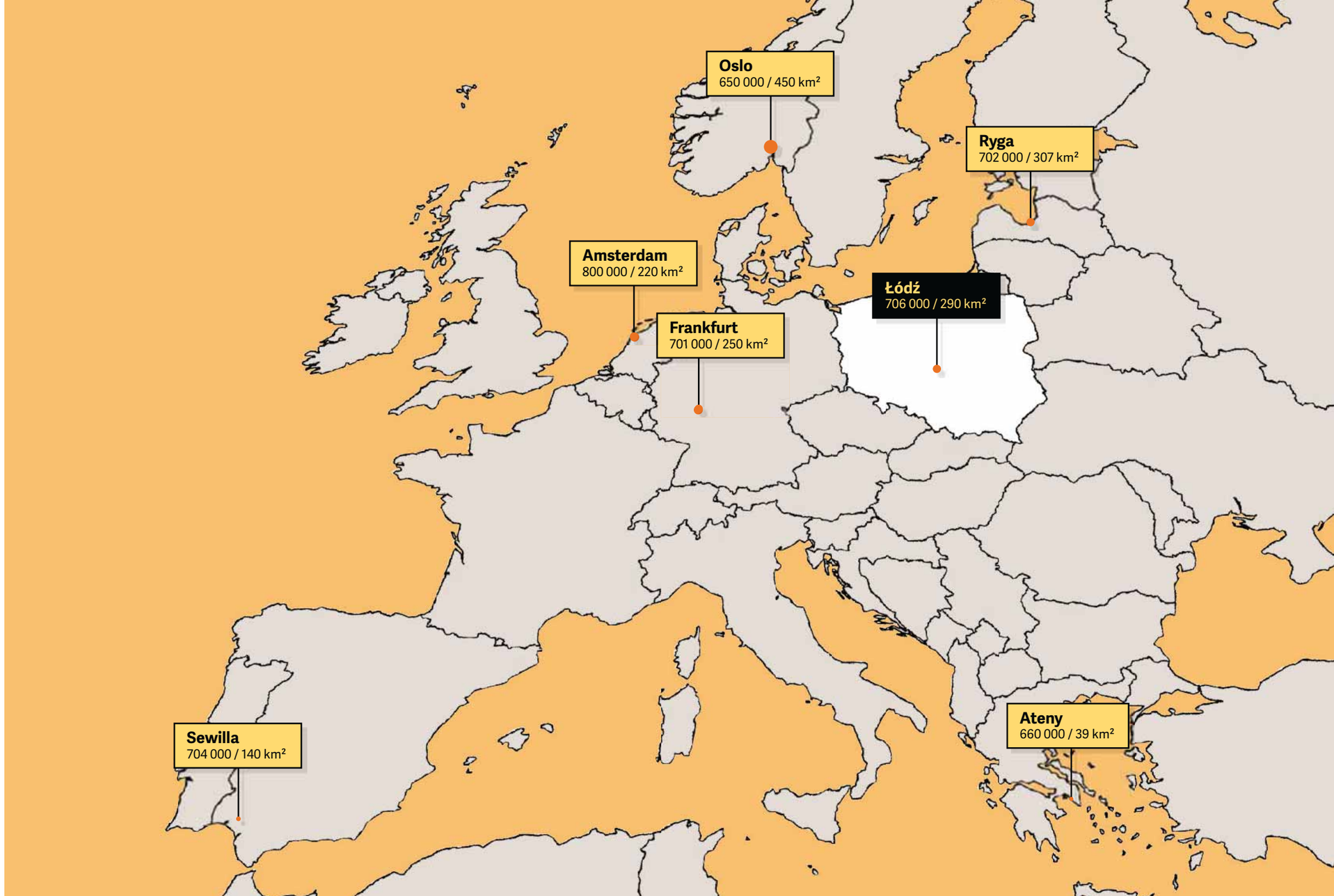

Początki fabrycznej Łodzi

Nie uwierzycie, jak szybka była kiedyś Łódź. Mało które miasto na świecie rozwijało się kiedykolwiek z taką prędkością jak Łódź w XIX wieku. Prawa miejskie otrzymała już w 1423 roku (zanim Kolumb zdążył odkryć Amerykę!), ale wtedy jeszcze nic nie wskazywało na to, jakie tempo rozwoju osiągnie w sprzyjającym dla siebie momencie. Jeszcze dwieście lat temu – czyli w 1815 roku – Łódź wciąż zamieszkiwało jedynie kilkaset osób, skupionych głównie na rolnictwie. Wyobraźcie sobie tych kilkadziesiąt domów, otoczonych ze wszystkich stron przez bujne lasy i osiemnaście przepływających w okolicy rzek. To właśnie przy jednej z nich – o nazwie Łódka – skupiało się wtedy całe nasze miasto.

Rok 1815 to jednak początek zmian. Grupa planistów pod przewodnictwem Rajmunda Rembelińskiego postanowiła skorzystać z bogatych zasobów drewna w Puszczy Łódzkiej i energii okolicznych rzek, by rozwinąć tu przemysł włókienniczy. Wzdłuż nowo powstałej ulicy Piotrkowskiej uruchamiały się liczne warsztaty tkackie i prządnicze, a miasto wkrótce zaczęło pękać w szwach. Przez kolejne 100 lat przybywało tu nawet 200 kamienic i dziesiątki tysięcy mieszkańców rocznie. Równie szybko na świecie rozwijało się w tym czasie tylko Chicago. Ciekawostka: w 1891 roku w Łodzi otworzył się pierwszy w Polsce zakład produkujący rowery: „Wicher", a liczba faktycznych mieszkańców zbliżyła się do 300 000! Nie minęło siedem lat, a mieszkańcy mieli też do dyspozycji pierwszy w Królestwie Kongresowym tramwaj elektryczny. Łódź była wtedy faktycznie szybka jak wicher! Uśmiecham się do siebie, kiedy to wspominam, jeżdżąc na moim własnym wichrze ulicami.

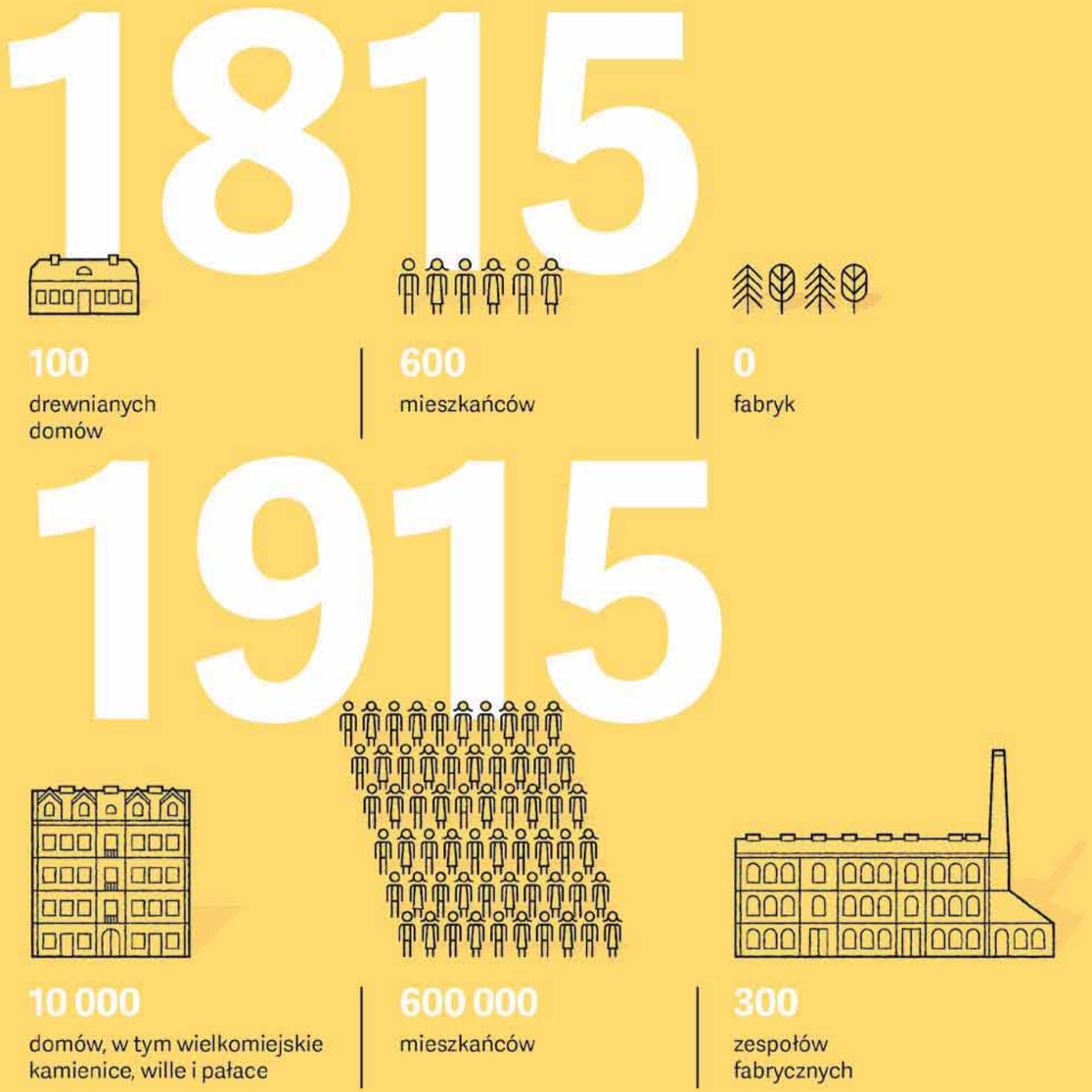

Struktura

Miasto składa się z wielu elementów, trochę jak z klocków Lego. Używając tych samych klocków, można zorganizować zupełnie różne przestrzenie, a każda okaże się wyjątkowa i będzie się w niej żyło inaczej. Planowanie miast to urbanistyka. Ta dziedzina nauki od początku istnienia przeszła długą ewolucję, rozwijając różne pomysły na organizację miejskich przestrzeni. Łódź – podobnie jak sporo europejskich stolic – została ukształtowana przez myśl urbanistyczną XIX wieku, która wynikała z szybkiego uprzemysłowienia. By uporządkować szybki rozwój miast, wytyczano regularne osie zabudowy, które następnie wypełniały się kamienicami połączonymi w pierzeje i tworzącymi mniej lub bardziej regularne kwartały. Podobieństwa i różnice pod tym względem widać najlepiej z góry.

A Ryga
B Ateny
C Oslo
D Amsterdam
E Frankfurt
F Łódź

W Łodzi to „układanie miasta" wyglądało tak, że na samym początku wyznaczono bieg ulicy Piotrkowskiej. To tędy wozami zaprzęgniętymi w konie czy pieszo przemieszczali się kupcy z Piotrkowa Trybunalskiego do Łęczycy.

Od 1821 roku po jednej i po drugiej stronie ulicy wyznaczano parcele działek, by mogli je dzierżawić lub kupować nowo przybywający mieszkańcy. Parcela to wydzielony fragment ziemi, który przeznacza się komuś do jakiegoś celu. W tamtym czasie w Łodzi dom należało wznieść od strony ulicy, a część na tyłach można było zabudować lub uprawiać. Planiści postanowili, że budynki przylegające do Piotrkowskiej powinny być przeznaczone na warsztaty tkackie lub prządnicze. Rozległe lasy otaczające Łódź zapewniały źródło drewna do budowy domów i manufaktur. Przemysłowi włókienniczemu sprzyjała duża liczba rzek, które przepływały przez okoliczne tereny. Kiedyś wartkie rzeki były w Łodzi głównym źródłem energii. Dziś już szczelnie przykryło je miasto, tylko co jakiś czas nieśmiało wystawiają swoje szczupłe grzbiety na powierzchnię. Można ich jeszcze szukać! Ktoś z Was wie, gdzie?

Ponieważ działki były wąskie i długie, z przodu budowano dom-warsztat, a na tyłach wysiewano zwykle len, z którego po zbiorach otrzymywano przędzę na tkaniny. Wyznaczone wtedy działki (parcele) miały kształt długich prostokątów, więc siłą rzeczy (zwanej geometrią) wszystkie okalające je ulice były prostopadłe lub równoległe do ulicy Piotrkowskiej. To dlatego tak łatwo odnaleźć się dziś w centrum Łodzi. Przejrzysty układ prostopadłych i równoległych ulic tworzy duże, regularne kwartały. Spójrzcie teraz na Łódź z perspektywy lotu helikoptera.

Strefy Łodzi

Wyjątkowy charakter Łodzi najlepiej oddaje strefa wielkomiejska. To ta część miasta, której zabudowę tworzą najstarsze kamienice w układzie kwartałów oraz towarzyszące im fabryki, pałace, wille i parki. W Łodzi w tak rozumianym centrum mieszka 1/5 mieszkańców. Pozostali zamieszkują sąsiadujące ze strefą wielkomiejską tereny oraz obrzeżne skupiska bloków i domków jednorodzinnych. Część każdego dużego miasta pokrywają też zabudowania przemysłowe. Łódź podzielona jest na dzielnice i osiedla, połączone systemem autobusów i tramwajów oraz łódzką koleją aglomeracyjną. Każdy z Was na pewno świetnie zna sposób, jak z miejsca zamieszkania najszybciej dostać się do centrum. Chyba że mieszkacie w strefie wielkomiejskiej i to Was odwiedzają łodzianie ze wszystkich stron. W końcu to tu dzieje się najwięcej!

- strefa wielkomiejska
- osiedla z przewagą bloków wielorodzinnych
- domki jednorodzinne
- obszary przemysłowo-usługowe

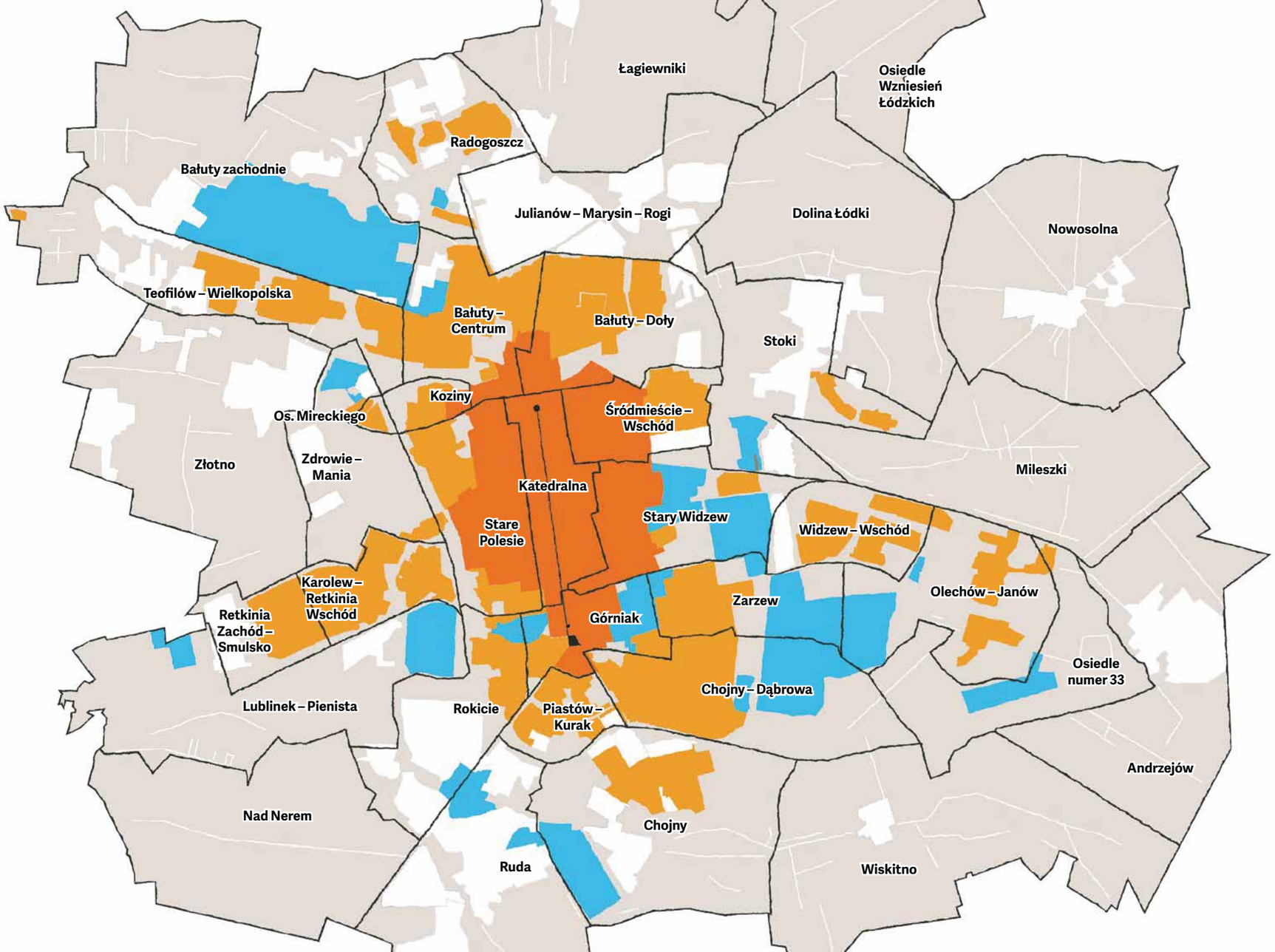

II

przestrzenie

Ulice i ich skrzyżowania, place, parki i podwórka – to przestrzenie rozciągające się pomiędzy budynkami. To, w jaki sposób te relacje między zabudową a przestrzenią wokół niej są zorganizowane, określa charakter miasta. W porządkowaniu tych relacji w Łodzi kluczowe są kwartały. Składają się na nie budynki o różnych funkcjach i formach, tworzące zwartą zabudowę, zamkniętą pomiędzy czterema przecinającymi się ulicami. Jeśli spojrzycie na świat moimi oczami, zobaczycie kwartały jako elementy układanki zwanej miastem. Są jak klocki, a układanie ich w bliższej lub dalszej odległości od siebie decyduje o szerokości ulic, wydzielaniu placów, tworzeniu przejść i skrótów, mając bezpośredni wpływ na to, czy przestrzenie te są przyjazne i funkcjonalne. Kwartały mają tu podstawowe znaczenie, a ich układ wpływa na to, jak miasta odbieramy i jak się w nich mieszka. To one wyznaczają też przestrzenie, którym będziemy się przyglądać.

Ulica

Ulica to podstawowa przestrzeń wyznaczona przez kwartały budynków. Strefa pełna życia, wypełniona nim skrzętnie przez mieszkańców i ich sprawy. To dzięki codziennemu spotkaniu ludzi i budynków każda ulica ma swoją historię i swój niepowtarzalny klimat. Są ulice wartkie jak rzeki, ulice nieśmiałe albo groźne. Ulice handlowe, mieszkalne, reprezentacyjne oraz boczne mieszają się ze sobą i zamieniają się funkcjami. Zarówno nowe, jak i stare ulice miewają swoje plusy i minusy. Wiele zależy od charakteru i stanu zabudowań oraz tego, w jaki sposób zostały zorganizowane. Wielkie znaczenie ma też zieleń i wszelkie drobiazgi. Pojawienie się kwietnika, przejścia dla pieszych, ławki przed sklepem czy kosza na śmieci potrafi odczarować ulicę.

Przy Tuwima pierwszy raz pocałowałem dziewczynę. Wzdłuż Tylnej nauczyłem się jeździć na rowerze. A przy skrzyżowaniu Gdańskiej i Zielonej znalazłem kiedyś niedziałający zegarek, który do tej pory nie działa i który do tej pory noszę. Wszystkie te ulice nazywały się kiedyś inaczej, ale to nieważne! Najważniejsze jest to, że każdy z Was ma na pewno zestaw swoich tajnych historii na temat wielu Waszych ulubionych ulic, a to właśnie dzięki temu duchy takie jak ja istnieją.

Piotrkowska

Piotrkowska to królowa łódzkich ulic. Jest wizytówką Łodzi i jednym z najsłynniejszych adresów w Polsce. Kiedy zapytacie w Krakowie, Szczecinie albo Ełku, gdzie znajduje się Piotrkowska, to większość osób bez pudła Wam odpowie! A gdyby ktoś z tamtych miast poprosił Was, żeby coś o niej opowiedzieć, to o czym byście mówili? Z czym najbardziej się Wam kojarzy?

Wiecie już, że jest to fragment starego traktu, którym kupcy podróżowali pomiędzy Piotrkowem Trybunalskim a Łęczycą, i że to od niej zaczęło się planowanie nowoczesnej Łodzi i wyznaczanie kolejnych ulic i kwartałów. Z czasem Piotrkowska rozwijała się, bogaciła i piękniała, dlatego mamy tu teraz tyle nadzwyczajnych kamienic i podwórek, o których jeszcze opowiem. To tu otwierały się teatry i pierwsze kina oraz najróżniejsze sklepy. Nie brakowało też fabryk! Dziś część od alei Piłsudskiego do placu Wolności to najdłuższy deptak w Polsce, a całość – od 1 do 319 numeru – to najdłuższa ulica handlowa w Europie!

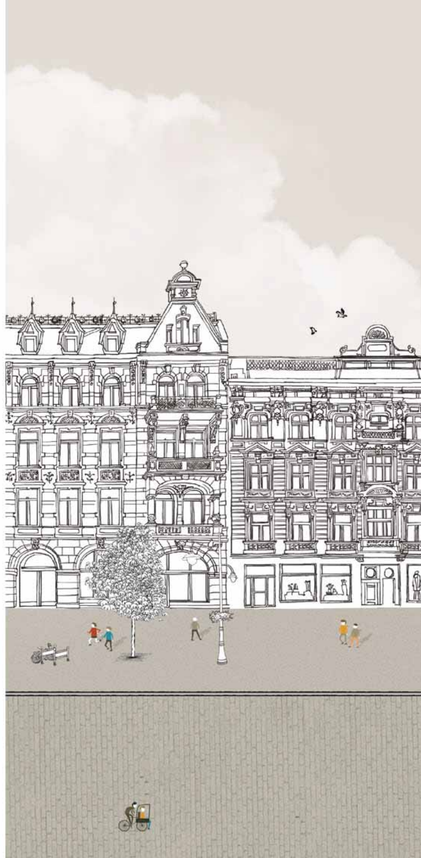

Królowa naszych ulic zaczyna się od placu Wolności, a jej numery rosną aż do placu Niepodległości, gdzie kończą się na liczbie 319. W tę samą stronę, czyli na południe, rosną też numery ulic równoległych do Piotrkowskiej. Numery parzyste znajdziecie tu zawsze po lewej stronie jezdni. Z tą wiedzą odnalezienie konkretnego adresu w śródmieściu jest dużo łatwiejsze niż na osiedlach.

Aż 32 ulice po obu stronach Piotrkowskiej tworzą z nią skrzyżowania. To właśnie od niej biorą one wszystkie swój początek, bo każda ulica, gdy tylko przetnie Piotrkowską, natychmiast zmienia swoją nazwę. Kiedy na zachód od Pietryny rozpoczyna swoją numerację Zamenhofa, to dokładnie w tym samym miejscu, lecz w kierunku wschodnim, zaczynają się kolejne numery ulicy Nawrot. Tuwima sąsiaduje ze Struga, a Zielona z Narutowicza.

Spróbujcie znaleźć na planie ulicę, która jako jedyna przecina Piotrkowską, nie zmieniając swojej nazwy.

Piotrkowska 1-319

plac Wolności

- ul. dr. Adama Próchnika
- ul. płk. dr. Stanisława Więckowskiego
- ul. Zielona
- ul. 6 Sierpnia
- al. Artura Rubinsteina
- ul. Andrzeja Struga
- ul. Ludwika Zamenhofa
- al. Henryka Jana Józewskiego
- al. Związku Harcerstwa Polskiego
- **al. Adama Mickiewicza**
- ul. kpt. Franciszka Żwirki
- ul. Radwańska
- al. Polskiego Czerwonego Krzyża
- ul. ks. hm. Ignacego Skorupki
- pl. Katedralny im. Jana Pawła II
- ul. św. Stanisława Kostki
- ul. Czerwona
- ul. Sieradzka
- ul. ks. Piotra Skargi
- ul. Rewolucji 1905
- ul. Stefana Jaracza
- ul. prez. Gabriela Narutowicza
- ul. Romualda Traugutta
- ul. Stanisława Moniuszki
- ul. Juliana Tuwima
- al. Leona Schillera
- ul. Nawrot
- ul. Franklina Delano Roosevelta
- **al. marsz. Józefa Piłsudskiego**
- ul. Stanisława Wigury
- ul. Brzeźna
- ul. ks. bp. Wincentego Tymienieckiego
- ul. Milionowa
- pl. Władysława Reymonta
- ul. Sieradzka

plac Niepodległości

Skrzyżowanie

Miasto to wielkie spotkanie. Krzyżują się tu ulice i drogi mieszkańców, ale też ich energia, pomysły i cele. Miejsca przecięcia się ulic biegnących w różnych kierunkach to skrzyżowania. W centrum Łodzi rządzi geometria i większość ulic przecina się pod kątem prostym, ale zdarzają się też takie, które zamiast biec prosto, uciekają nieco na bok. Te tajemnicze ukosy też mają swoje historie i nie są przypadkowe. Część z nich powstała wzdłuż dawnych miedz pomiędzy polami. Dzięki temu, że wszystkie ulice różnią się między sobą, także skrzyżowania występują w wielu wersjach. Przybierają one kształty różnych liter: X, T, Y, a nawet O, gdy mają formę ronda. Ale to nie kształty przecinających się ulic są najciekawsze, tylko wszystko to, co do nich przylega.

Niezależnie od tego, czy jedziecie tramwajem, rowerem, samochodem, czy też idziecie pieszo, zatrzymując się przy skrzyżowaniu, dobrze wykorzystać ten moment, żeby rozejrzeć się wokół i uważnie przyjrzeć się miastu. Można wtedy poznać je trochę lepiej, obejrzeć narożne kamienice, zauważyć smoka wyrzeźbionego we fragmencie elewacji. Warto też poobserwować ludzi, którzy z najróżniejszych powodów znaleźli się z nami na skrzyżowaniu w tej samej chwili, może nawet poznać kogoś albo nawet się zakochać!

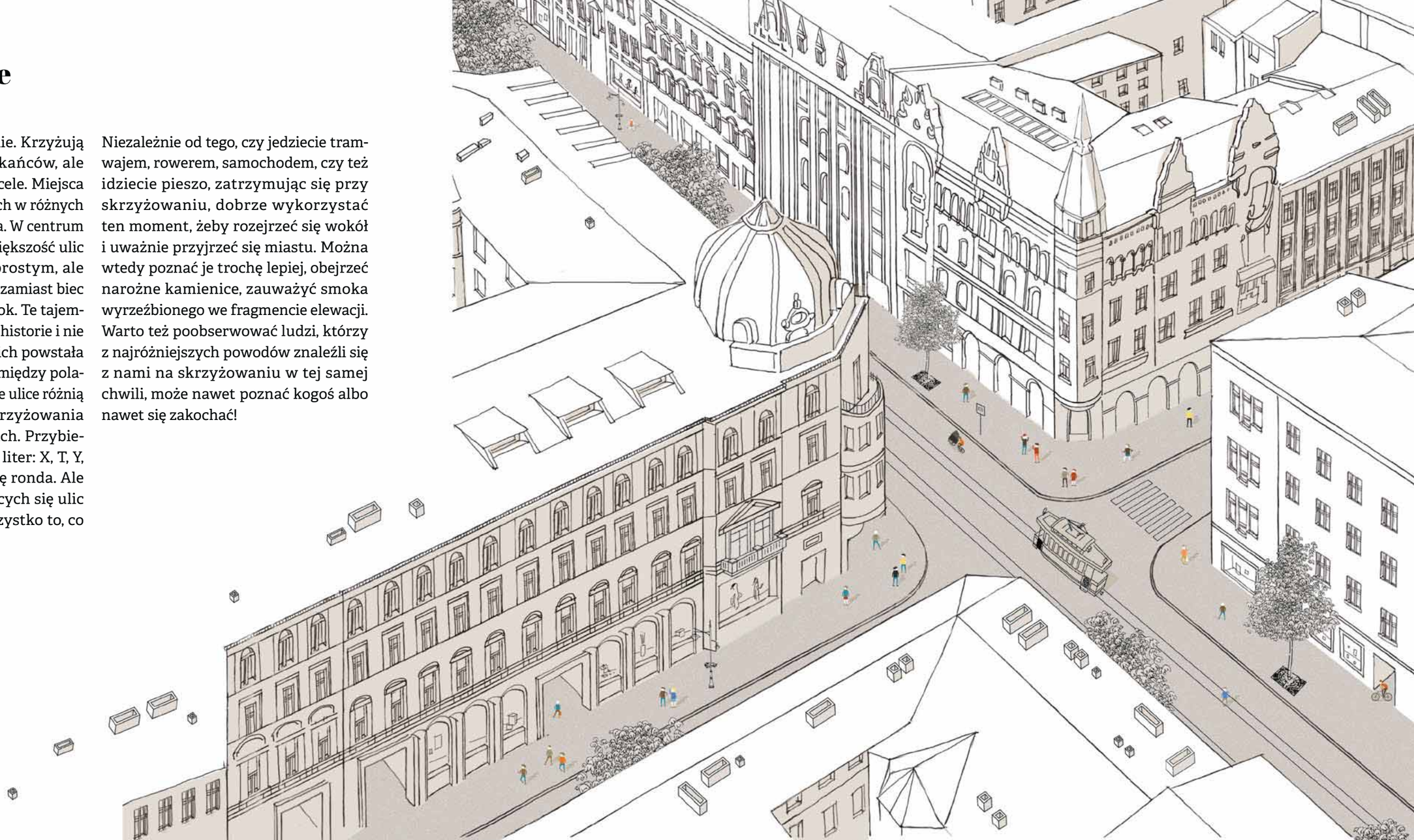

Pasaż

Pasaż to przestrzeń łącząca dwie ulice. Może działać trochę jak sprytny skrót, a trochę jak przyjemny zakątek. Nie ma jezdni, więc nie przejadą tędy samochody. Można za to skrócić sobie drogę, idąc pieszo, a przy okazji zajrzeć do sklepu czy kawiarni albo przysiąść na ławce. Pasaż rozpowszechnił się w miastach europejskich szczególnie w XIX wieku. Była to zwykle przestrzeń handlowa zadaszona szkłem, pod którym ludzie przemieszczali się pomiędzy sklepami. Dawny **pasaż Meyera**, czyli dzisiejsza ulica Moniuszki, to pierwsze tego typu rozwiązanie w Łodzi zrealizowane z myślą o przechodniach. Była to reprezentacyjna ulica prywatna, którą jedynie mieszkańcy mogli dojeżdżać do swoich domów. Wyłożono ją nawet drewnianą kostką, aby wyciszyć stukot dorożek i końskich kopyt. Również współczesne łódzkie pasaże różnią się od tych klasycznych, europejskich – pomyślane są bardziej jako przestrzeń rekreacji niż zakupów.

Pasaż Rubinsteina łączy ulice Piotrkowską i Zachodnią. Tuż obok mieszkał w dzieciństwie słynny polski pianista żydowskiego pochodzenia: Artur Rubinstein. Jest tu skwer, fontanna i plac zabaw. Na ślepej ścianie bocznej kamienicy, od której zaczyna się pasaż, namalowano okna, balkony i witryny pełne ludzi związanych z Łodzią. To fresk „Łódź w pigułce". Więcej murali, wypełniających ściany takie jak ta, nie trzeba w mieście długo szukać – ale ten jeden wyjątkowo łatwo jest przeoczyć.

Pasaż Schillera biegnie w drugą stronę – łączy Piotrkowską z Sienkiewicza. Sporo tu miejsca, więc ludzie umawiają się „na pasku" na rowery albo przychodzą na lody. Często odbywają się tu też miejskie imprezy i happeningi. Leon Schiller był reżyserem, krytykiem, scenarzystą i kompozytorem, a przy okazji przez wiele lat rektorem łódzkiej szkoły filmowej. Stoi tu jego pomnik, a ja objeżdżam go na rowerze dookoła i zawracam, bo mam Wam jeszcze coś do pokazania.

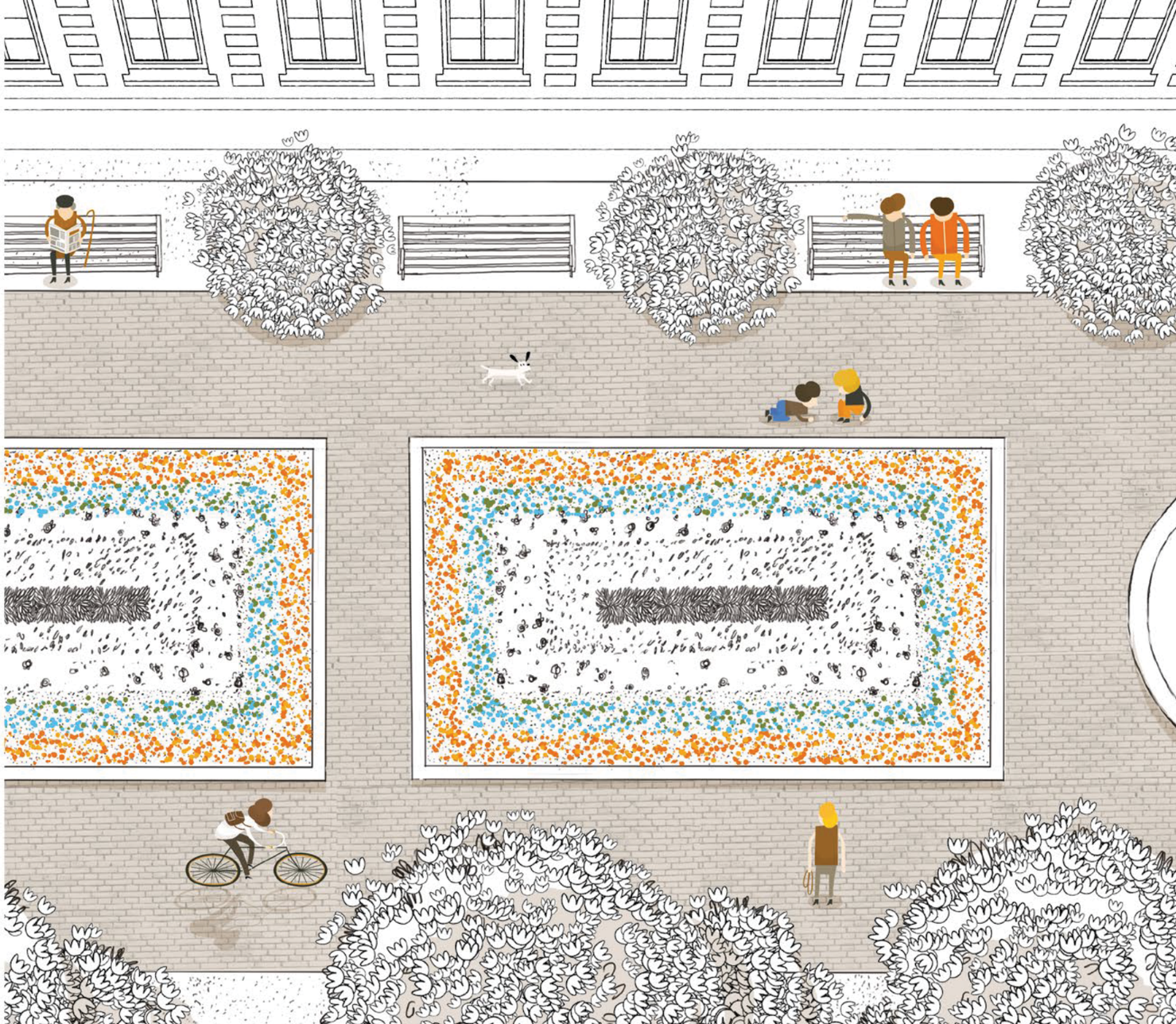

Przy ulicy Piotrkowskiej, prawie na samym początku, jest jeszcze jeden pasaż, który nie wszyscy znają. W bramie pod numerem 3 zamiast podwórka znajdziecie przejście do ulicy Zachodniej, ale idę o zakład, że zatrzymacie się tutaj na dłużej. W **Pasażu Róży** artystka Joanna Rajkowska ozdobiła wszystkie wewnętrzne elewacje rozbitymi fragmentami luster. Mieni się w nich światło, a po nierównych lusterkach raźno przeskakują osobne kawałki odbić przechodniów, którzy próbują zrobić sobie zdjęcie telefonem.

Podwórzec

Ciągła zmiana jest ważną cechą miasta, a proces jego kształtowania nigdy nie ustaje. Podwórzec, czyli woonerf, to zupełnie nowy rodzaj przestrzeni, obecny w Łodzi od niedawna. Można się tu zatrzymać i przysiąść na ławce, można tędy przejść do kolejnego skrzyżowania, ale można też przejechać samochodem. Za kierownicą trzeba tylko uważać i jechać powoli, bo na ulicy stoją kwietniki, rosną drzewa, a przy stolikach siedzą często goście tutejszych kawiarni. Woonerf pochodzi z Holandii i oznacza w tamtejszym języku ulicę do mieszkania. To próba połączenia przestrzeni wyciszonej i przyjaznej z praktyczną – umożliwiającą komunikację samochodową i rowerową. W Łodzi pierwszy podwórzec utworzono przy ulicy 6 Sierpnia, na odcinku pomiędzy ulicami Piotrkowską i Zachodnią. Choć to w naszym mieście (a nawet w kraju) całkiem nowe rozwiązanie, to przyjęło się tak dobrze, że w centrum i poza nim szybko powstały kolejne podwórce – możecie łatwo odszukać je wśród łódzkich ulic.

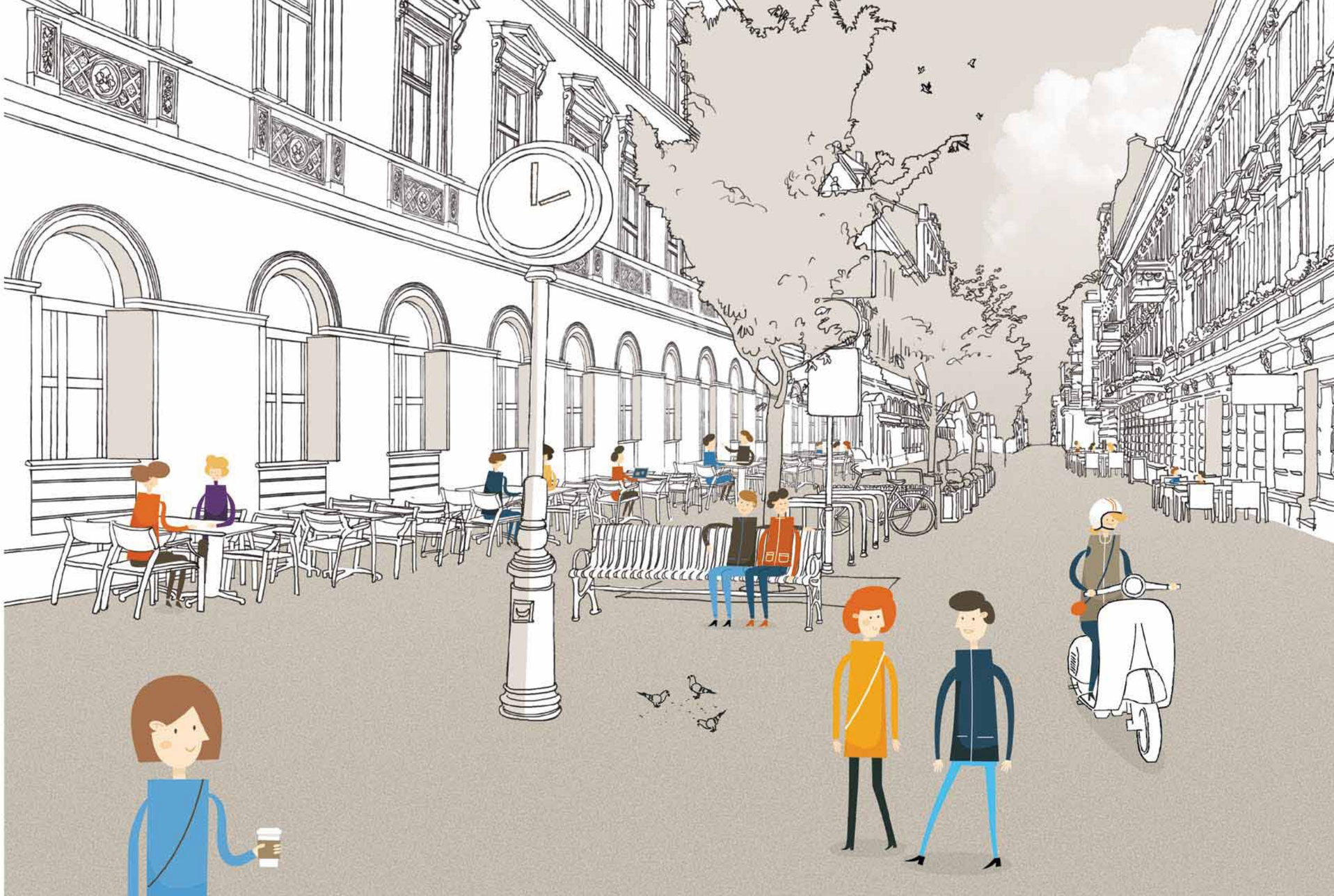

Podwórko

Podwórko jest dużo spokojniejsze i bardziej prywatne niż pasaż czy podwórzec. To wewnętrzna przestrzeń na tyłach kamienic, otoczona przez oficyny i służąca ich mieszkańcom. Taki przedsionek pomiędzy mieszkaniem a ulicą. Warto zaglądać na podwórka, bo nigdy nie wiadomo, co na nich zastaniemy. Bramy, które tam prowadzą, są trochę jak podejrzane portale, które przenoszą do innego świata – z ruchliwej ulicy teleportują nas w sam środek jakiejś zupełnie innej historii. W samym centrum miasta, przy ulicy Piotrkowskiej, wiele podwórek zajmują sklepy, restauracje i kawiarnie z ogródkami. Niektóre podwórka są tu wyjątkowo zielone. W innych można akurat trafić na wystawę lub przedstawienie. Są też takie, na których spokojnie wisi sobie pranie tutejszych lokatorów, a koty niespiesznie przechadzają się tam po parapetach. Podwórka to zawsze niespodzianki, a odkrywanie ich można potraktować jak przygodę. Większość tych w centrum ma kształt długich, wąskich prostokątów z charakterystycznymi „uszami" (wcięciami w wewnętrznych narożnikach). Wiecie już, że to sprawka pierwszych planistów i geometrów, którzy dzielili przestrzeń miasta na długie parcele. To dzięki temu śródmieście Łodzi nie przypomina żadnego innego miejsca w Polsce. Mamy tu najdłuższe podwórka! Oprócz prostokątnych zdarzają się też najróżniejsze kształty nieregularne (zwłaszcza w sąsiedztwie ukośnych ulic). Najlepiej to oceniać, patrząc w górę. Zabudowania wyznaczają swoim obrysem kawałek nieba w kształcie podwórka. W ten sposób miasto rysuje na niebie swoje portrety.

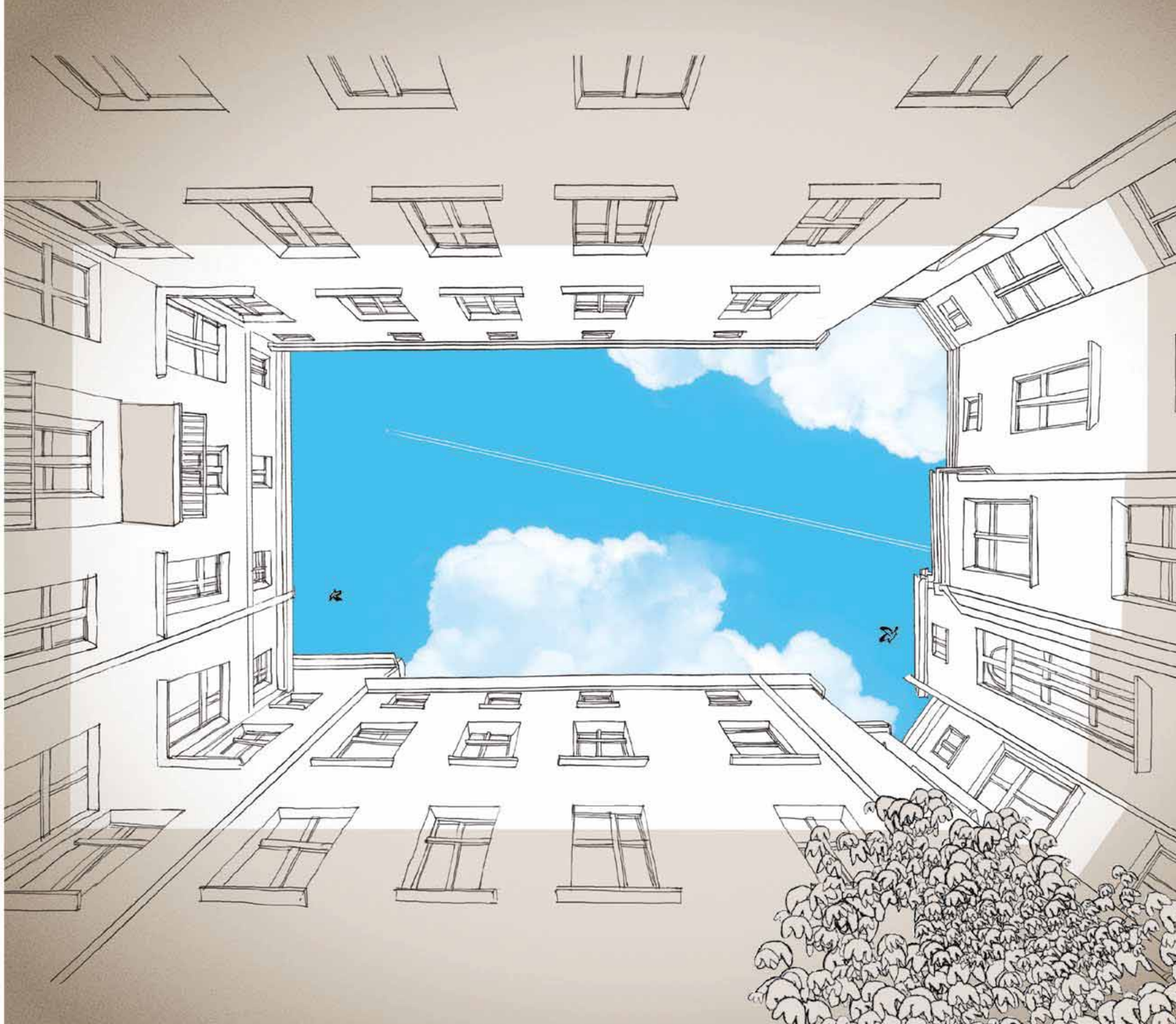

Plac

Plac to niezabudowany fragment miasta, zamknięty wokół pierzejami budynków i ulicami, który dzięki swojej powierzchni stwarza niesamowity potencjał dla mieszkańców. To ważna miejska przestrzeń publiczna, w obrębie której najważniejsi są jej użytkownicy. Plac może być przestrzenią do handlu, punktem przesiadkowym autobusów i tramwajów albo miejscem spotkań podczas różnych wydarzeń, takich jak koncerty, demonstracje, miejskie uroczystości. Dobrze się sprawdza także jako punkt spotkań ze znajomymi.

Miasta zwykle kojarzą nam się z ich najważniejszymi placami, bo bywają to miejsca bardzo reprezentacyjne i charakterystyczne dzięki swojej architekturze, często skupionej wokół dominanty – czyli jednego, wyraźnie zaakcentowanego obiektu wysuwającego się na pierwszy plan. W Łodzi przykładem takiej dominanty architektonicznej jest kościół Zesłania Ducha Świętego przy placu Wolności. Ten najważniejszy łódzki plac kiedyś nazywano Nowym Rynkiem, a na jego środku zorganizowane było targowisko. Większość łódzkich placów, tak jak w wielu miastach na świecie, wywodzi się właśnie z miejskich targowisk. Dziś na środku placu Wolności, w miejscu dawnych straganów, stoi pomnik Kościuszki, wokół którego kursują tramwaje i spieszą mieszkańcy zaprzątnięci swoimi sprawami.

Place kryją w sobie wielką moc sprawczą i są bardzo ważne dla swoich miast. To tu krzyżują się interesy mieszkańców, ścierają ich poglądy, uwidaczniają ich ambicje. Tu zaczyna się rozwój, który następnie mknie głównymi ulicami, skręca w boczne i obejmuje swoim pędem całe miasta. Pomyślcie nad tym, kiedy następnym razem będziecie przez któryś przechodzić.

Plac Wolności ma kształt ośmiokąta.

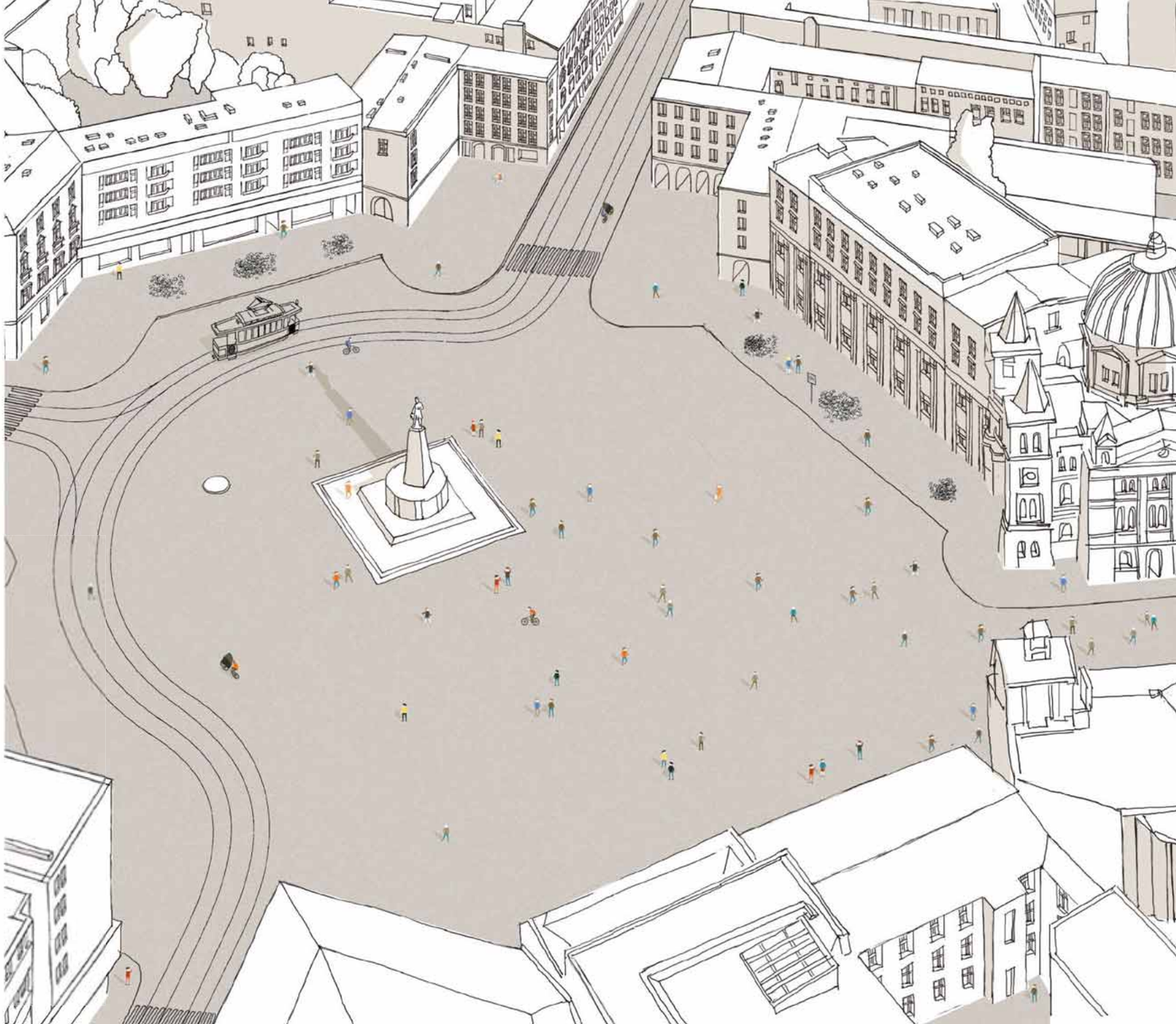

Park

Nietrudno znaleźć w Łodzi parki. Na szczęście, bo to bardzo ważne składniki każdego miasta. Mamy ich tu dziś ponad 30, a do największych w strefie wielkomiejskiej należą: park im. J. Poniatowskiego w pobliżu dworca Łódź Kaliska, park Źródliska na Księżym Młynie, park Staromiejski niedaleko placu Wolności oraz park Helenowski nad rzeką Łódką. Ciekawe, który z nich jest Waszym ulubionym?

W niektórych parkach w naszym mieście znajdziecie pozostałości wielkiej Puszczy Łódzkiej – liczące około 300 lat dęby. Niektóre z nich trudno objąć ramionami nawet we dwie osoby. W większości parków, zwłaszcza tych w centrum, zieleń jest jednak w całości zakomponowana przez ludzi – projektantów miejskich lub na zlecenie prywatnych właścicieli, w tym dawnych fabrykantów.

Pierwszy park otwarto w 1840 roku w okolicy dzisiejszego placu Zwycięstwa. Nazwano go park Źródliska (zgadnijcie, dlaczego!) i w kolejnych latach wyposażono w alejki, mostki, ławki i altany; od tamtej pory bardzo się jednak zmienił. Następnie w 1974 roku zorganizowano niewielki park Kolejowy (dziś im. S. Moniuszki), naprzeciwko otwartego kilka lat wcześniej dworca Łódź Fabryczna. Trzecim najstarszym łódzkim parkiem publicznym jest park im. H. Sienkiewicza. Założyły go władze miasta z myślą o mieszkańcach. Park otwarto w 1899 roku. Znalazły się tam szklarnie, fontanna, ławki, zegar słoneczny, pijalnia wód mineralnych, a od strony ulicy Kilińskiego – także kawiarnia i cukiernia. Dziś to jedyne miejsce publiczne w Łodzi, gdzie bez załatwiania specjalnych pozwoleń można zorganizować wiece, debaty i spotkania powyżej 15 osób, by swobodnie wyrażać najróżniejsze poglądy i dyskutować. Pomysł ten wzorowany jest na londyńskim Hyde Parku, w którym od końca XIX wieku funkcjonuje w ten sam sposób tak zwany Speakers' Corner.

Ogród

W Łodzi oprócz parków długą tradycję mają też ogrody. To dzięki fabrykantom, którzy organizowali je na tyłach swoich rezydencji lub wokół willi. Często powstawały one z inicjatywy ich żon, które sprowadzały do Łodzi egzotyczne rośliny z całego świata. Zdarzały się wśród nich drzewka pomarańczowe, palmy, storczyki i inne oryginalne kwiaty. W miesiącach zimowych trzymano je w przeszklonych oranżeriach zwanych ogrodami zimowymi i urządzanych w najlepiej oświetlonych miejscach domów. Widok był niesamowity. Dziś wiele z tych niegdyś prywatnych ogrodów nadal zdobi Łódź. Możecie śmiało zwiedzić dawny ogród rodziny Schweikertów na tyłach ich pałacu przy Piotrkowskiej 262. Ogólnodostępny jest też były ogród Grohmanów, dziś zmieniony w park Kilińskiego. Niektóre egzotyczne rośliny sprowadzone w XIX wieku przez fabrykantów można wciąż oglądać w Palmiarni Miejskiej.

Nie wszystkie ogrody przetrwały do dziś. Jednym z największych i najchętniej odwiedzanych był Paradyż – wielki, ogólnodostępny ogród spacerowy pomiędzy ulicami Piotrkowską a Wólczańską, urządzony przy zajeździe o tej samej nazwie (która oznacza raj). W tym centrum rekreacyjnym i kulturalnym dawnej Łodzi znajdowały się między innymi kręgielnia, altana, stawy i pierwszy łódzki teatr. Dziś, znając zabudowę tego miejsca, trudno to sobie wyobrazić. Po roślinach Paradyżu pozostały tylko dwa dwustuletnie dęby, które możecie jeszcze odszukać przy alei Kościuszki.

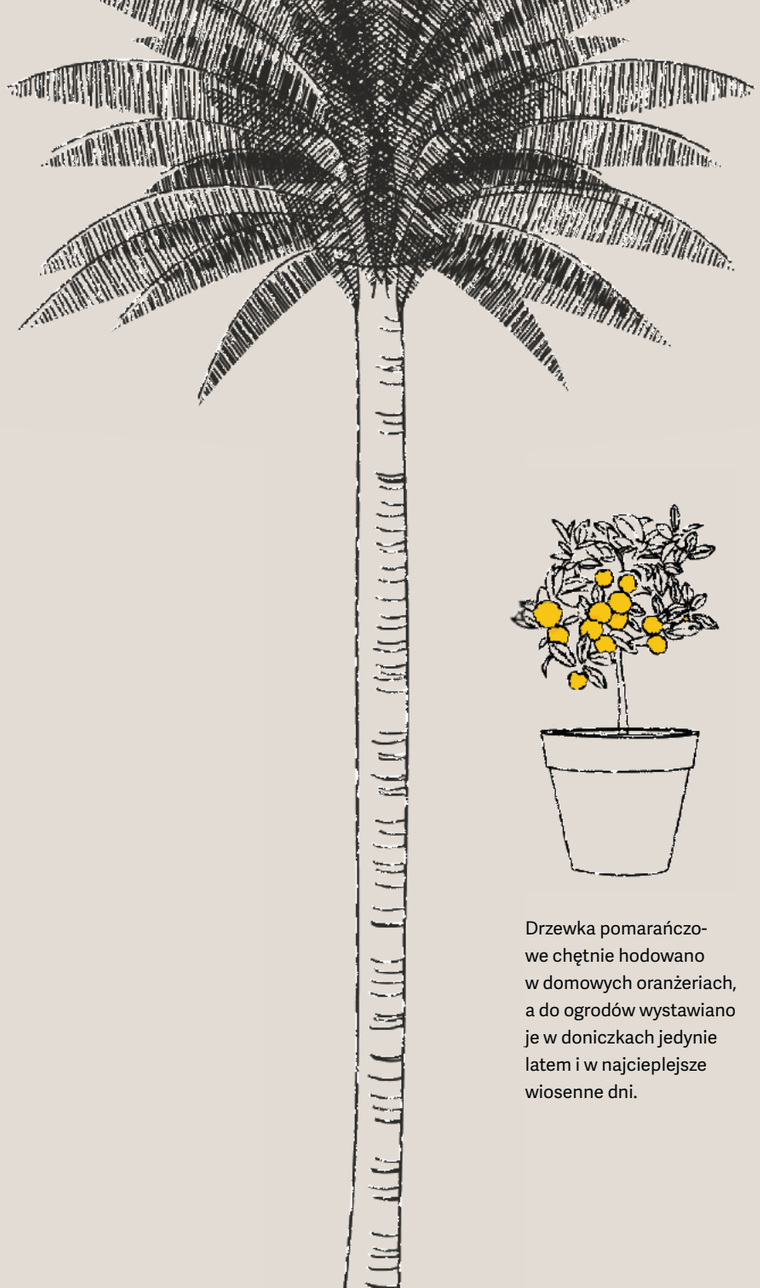

Ogromna, 130-letnia palma daktylowca kanaryjskiego to pozostałość po fabrykantach. Z powodu jej gałęzi, które rosły tak intensywnie, że przebiły szklany sufit Palmiarni Miejskiej, w 1999 roku trzeba ją było rozbudować.

Drzewka pomarańczowe chętnie hodowano w domowych oranżeriach, a do ogrodów wystawiano je w doniczkach jedynie latem i w najcieplejsze wiosenne dni.

Ogrody Scheiblerów słynęły między innymi z pokaźnej kolekcji kilkudziesięciu gatunków begonii, które hodowała żona Karola – Anna. Kwiaty te stanowią dziś dużą część zbiorów Palmiarni.

Cybulice syberyjskie o niebieskich kwiatkach kwitnących bardzo wczesną wiosną sprowadziła do Łodzi rodzina Richterów. Do dziś zdobią one otoczenie obu ich willi (należących do braci Reinholda i Józefa) w parku Klepacza.

Wiele z klimatu ogrodu ma w sobie park Helenów, założony w 1885 roku nad rzeką Łódką przez właścicieli pobliskiego browaru: rodzinę Anstadtów. Zbudowali go bracia Ludwik, Zenon i Fryderyk, a od imienia żony tego pierwszego park przyjął nazwę Helenów. Było to miejsce wyjątkowe, bo za wstęp trzeba było zapłacić, a atrakcje zorganizowane wewnątrz nawet dziś robiłyby wielkie wrażenie! Znalazł się tam staw z przystanią dla łódek, wodospady, groty, ale też piękne ogrodowe aleje różane i bujne kwietniki. Zorganizowano również wiele atrakcji sportowych, w tym tor kolarski, korty tenisowe i boisko. W muszli koncertowej odbywały się wydarzenia artystyczne, a w zwierzyńcu można było oglądać między innymi niedźwiedzie i małpy. Pamiętam wszystko, jakby to było wczoraj! Dziś wciąż jest to zresztą jedno z najpiękniejszych miejsc w Łodzi. Gdy je odwiedzicie, poszukajcie śladów dawnych atrakcji

Park Helenów.
Staw i wodospad,
1908 r.

III

budynki

Nie byłoby miejskich przestrzeni o różnorodnych funkcjach dla mieszkańców, gdyby ich granic nie wyznaczały budynki. Mogłoby się wydawać, że domy są jak wielkie pudełka na ludzi i przedmioty, nic poza tym. Ich rola i znaczenie są jednak nieporównywalnie większe. Dla mnie budynki to żywe składniki miasta. Każdy z nich ma swój określony charakter i choć stoją nieruchomo, to codziennie mają mnóstwo zajęć. Wszystkie są świadkami życia miast i ich mieszkańców – można się od nich sporo dowiedzieć. W łódzkim śródmieściu kilka ich odmian znam prawie tak dobrze, jak ludzi. Opowiem Wam o fabrykach, famułach, pałacach, willach i o kamienicach.

Fabryka

Moje ulubione łódzkie gmachy to fabryki – te czerwone olbrzymy o wielkich, pięknych oknach patrzą na mnie zawsze z jednakowym spokojem. Na te największe składały się: tkalnie, przędzalnie, wykańczalnie, farbiarnie, magazyny i maszynownie z kotłowniami, które zwykły nieustannie turkotać w rytm pracy, wyznaczany im przez robotników. W Łodzi jest dzisiaj prawie 200 fabryk, a było ich jeszcze więcej – spróbujcie sobie tę liczbę wyobrazić, bo mało które miasto na świecie może się z nami pod tym względem równać!

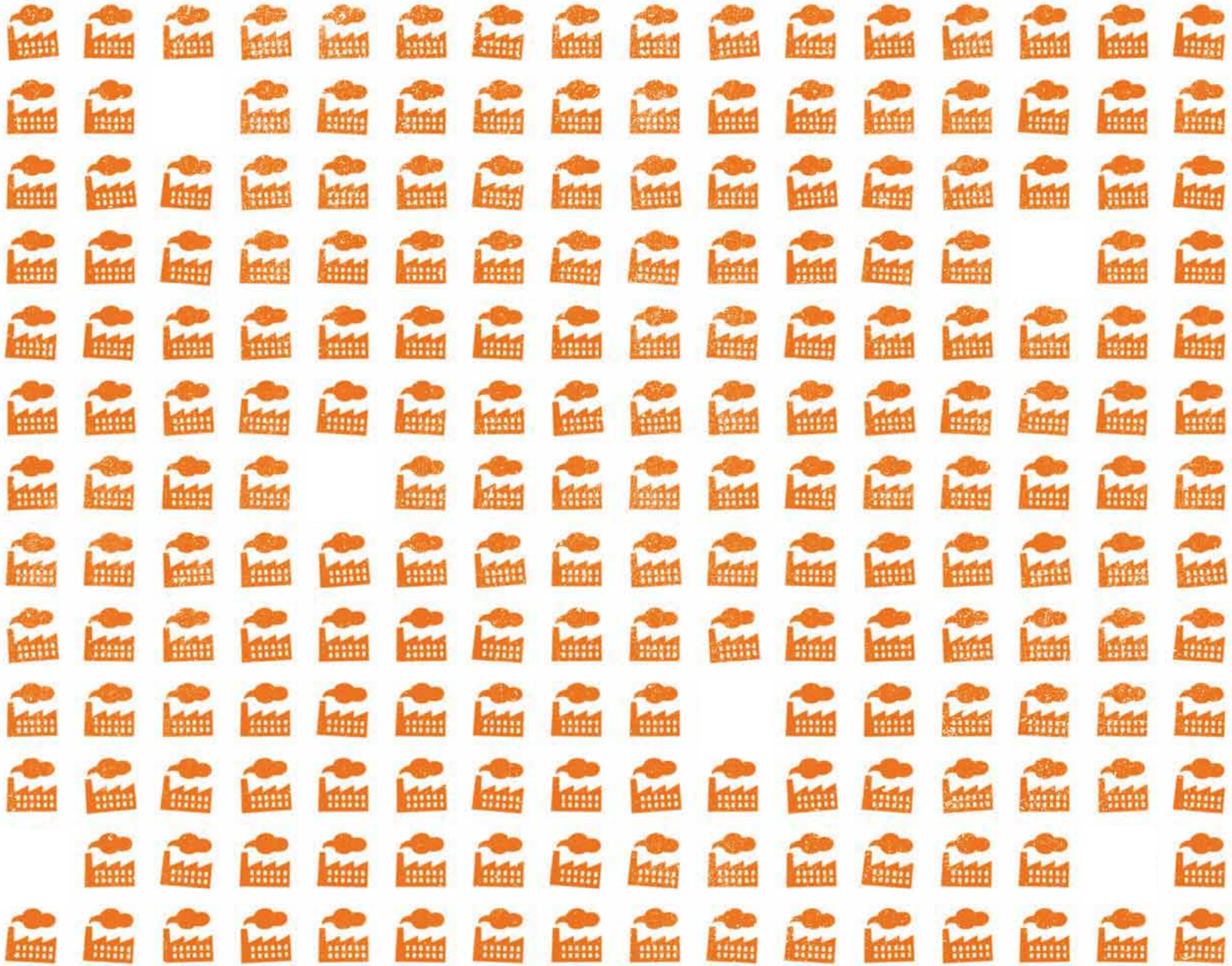

Kiedyś produkowało się tu tkaniny, przędzę, nici, tasiemki i wstążki, guziki, pończochy czy kapelusze. Na tkaninach drukowano kolorowe desenie. Ubrania z nich wykonane nosili mieszkańcy nie tylko całego Królestwa Polskiego, a potem niepodległej Polski, ale też wielkiej Rosji, która była najważniejszym rynkiem dla łódzkich produktów. Ale przecież nie działała tu tylko produkcja włókiennicza – powstawały też fabryki maszyn, rowerów czy browary, a nawet pierwsza zmechanizowana piekarnia. Działo się naprawdę wiele, a miasto żyło pełną parą!

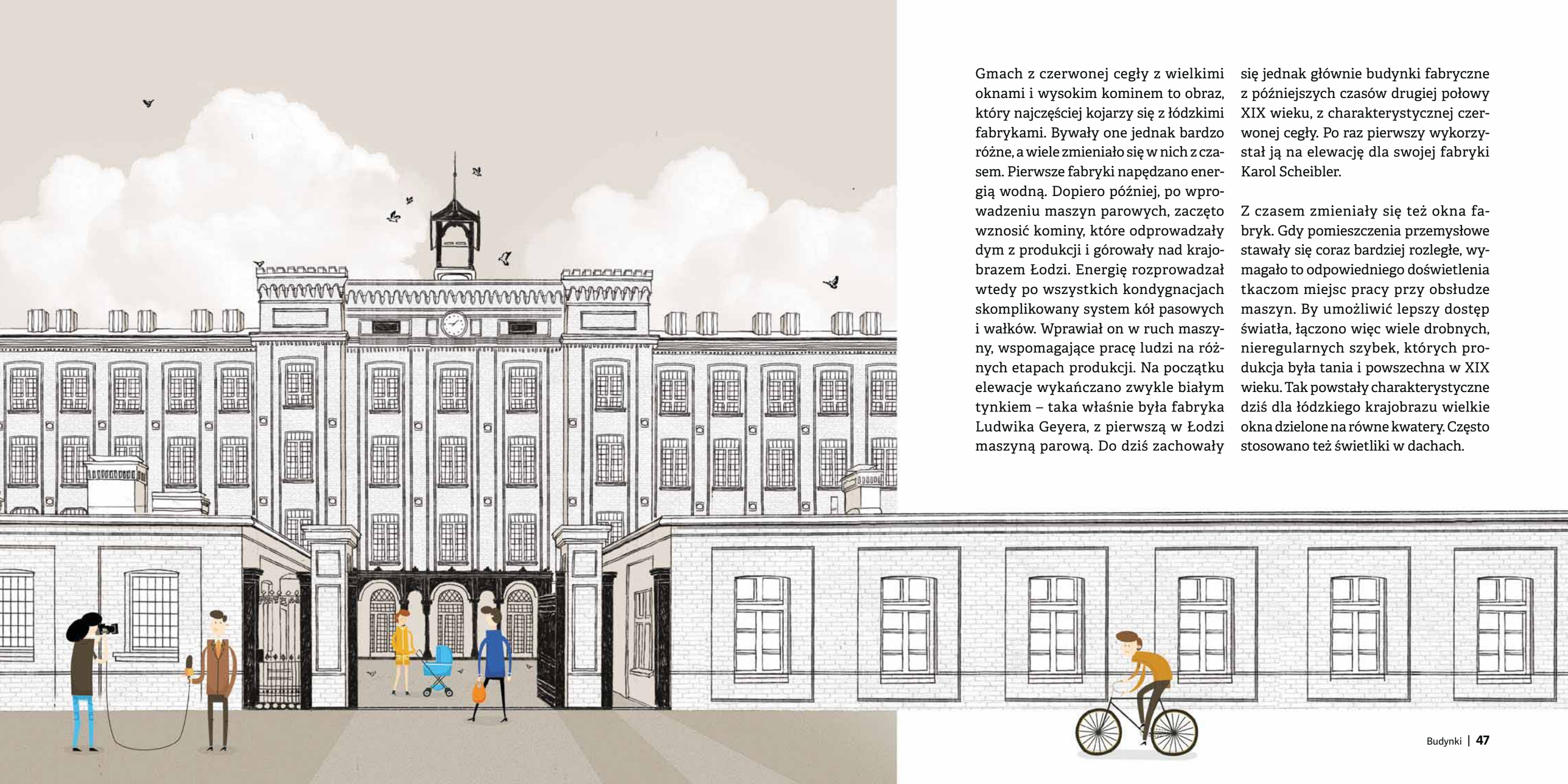

Gmach z czerwonej cegły z wielkimi oknami i wysokim kominem to obraz, który najczęściej kojarzy się z łódzkimi fabrykami. Bywały one jednak bardzo różne, a wiele zmieniało się w nich z czasem. Pierwsze fabryki napędzano energią wodną. Dopiero później, po wprowadzeniu maszyn parowych, zaczęto wznosić kominy, które odprowadzały dym z produkcji i górowały nad krajobrazem Łodzi. Energię rozprowadzał wtedy po wszystkich kondygnacjach skomplikowany system kół pasowych i wałków. Wprawiał on w ruch maszyny, wspomagające pracę ludzi na różnych etapach produkcji. Na początku elewacje wykańczano zwykle białym tynkiem – taka właśnie była fabryka Ludwika Geyera, z pierwszą w Łodzi maszyną parową. Do dziś zachowały się jednak głównie budynki fabryczne z późniejszych czasów drugiej połowy XIX wieku, z charakterystycznej czerwonej cegły. Po raz pierwszy wykorzystał ją na elewację dla swojej fabryki Karol Scheibler.

Z czasem zmieniały się też okna fabryk. Gdy pomieszczenia przemysłowe stawały się coraz bardziej rozległe, wymagało to odpowiedniego doświetlenia tkaczom miejsc pracy przy obsłudze maszyn. By umożliwić lepszy dostęp światła, łączono więc wiele drobnych, nieregularnych szybek, których produkcja była tania i powszechna w XIX wieku. Tak powstały charakterystyczne dziś dla łódzkiego krajobrazu wielkie okna dzielone na równe kwatery. Często stosowano też świetliki w dachach.

Famuły

Fabryki były otoczone wielkimi murami zaopatrzonymi w kute bramy, przez które do pracy zmierzali mieszkańcy pobliskich osiedli robotniczych. Ich domy familijne, w skrócie famuły, to skromne dwu- lub trzykondygnacyjne budynki z cegły. Składały się z jedno-, a czasem kilkupokojowych mieszkanek z kuchnią, które miały wspólne klatki schodowe i toalety. Fundowali je w bliskim sąsiedztwie fabryk ich właściciele. Dzięki temu robotnicy mieli schronienie dla siebie i swoich rodzin. Nie musieli też daleko wędrować do pracy. Zwykle osiedla robotnicze zapewniały im też dostęp do szkół, szpitali i świetlic. A wszystko to również budowali pracodawcy – fabrykanci. W Łodzi famuły możecie obejrzeć na Księżym Młynie, czyli naprzeciwko fabryki Karola Scheiblera. Postarajcie się tylko nie obudzić kotów! Domy te znajdziecie też na ulicy Ogrodowej, przy fabryce Izraela Poznańskiego, znanej Wam lepiej jako centrum Manufaktura.

Pałac

Pałace to zupełnie inna historia. Żyją w pobliżu swoich fabryk, w których są bezgranicznie zakochane. Dekoracyjne, okazałe, piętrzą się w mieście jak najwspanialsze torty na stole. Równie bogate są ich wnętrza: efektowne schody, lustrzane sale balowe, ogromne jadalnie. Ściany zdobią w nich malowidła, mozaiki, dzieła sztuki, rzeźbione meble. Wszystko po to, by imponować. Budynki te pełniły w końcu funkcje reprezentacyjne: miały podkreślać bogactwo, gust, poziom kultury i wykształcenie właścicieli. Ozdoby pałacowych gmachów i dekoracje w ich wnętrzach często nawiązują do ukochanych fabryk. Bywają to wrzeciona, motki przędzy, koła zębate, części maszyn, wagi i inne symbole przemysłu, a nawet figury prządek.

Nie zaskoczę Was pewnie wiadomością, że fabrykanci uwielbiali zabawę. Wielu z nich urządzało w swoich rezydencjach pokoje bilardowe i karciane, nie mówiąc już o palarniach dla panów i salach balowych dla gości zamożnych pań. Jedynie najbogatsi przemysłowcy wznosili w pobliżu fabryk swoje pałace. Dziś w Łodzi jest ich kilkadziesiąt, a najbardziej wśród nich imponuje ogromny i wyjątkowo zdobny pałac Izraela Poznańskiego. Żadne inne miasto w Polsce nie może się poszczycić aż tyloma budynkami tego typu. Większość z nich można zwiedzić. Na przykład w pałacu Poznańskiego swoją siedzibę ma Muzeum Miasta Łodzi, dostępne na co dzień dla każdego.

Przykładowy detal z elewacji pałacu Izraela Poznańskiego nawiązujący do fabrycznych maszyn.

Willa

Zamożni łodzianie chętnie mieszkali też w pięknych willach. Te budynki lubią otaczać się zielenią, dlatego w miastach zwykle sąsiadują z parkami lub chowają się w rozległych ogrodach. Wille są też prawdziwymi elegantkami – kunsztowne, ale i wyważone detale zdobią ich wnętrza oraz zewnętrzne fasady. W Łodzi budowali je dla swoich rodzin fabrykanci i choć z reguły są mniejsze od pałaców, to nieraz tak bogate, że trudno je od nich odróżnić. Dziś to często siedziby urzędów, różnych instytucji i muzeów. Odwiedzając je, możecie sobie wyobrazić, jak żyli kiedyś ich lokatorzy.

Na całym świecie wille charakteryzowały się tym, że budowano je na terenach podmiejskich i na wsiach, z dala od zgiełku, jako dodatkowe letnie rezydencje. Zupełnie inaczej było w Łodzi, gdzie przedsiębiorczy właściciele fabryk chcieli być blisko pracy, by móc doglądać interesów i pilnować produkcji. To właśnie dzięki temu dziś centrum naszego miasta może pochwalić się tyloma pięknymi willowymi rezydencjami. Kiedy starałem się je policzyć, w samej tylko strefie wielkomiejskiej znalazłem ich 47. Część z nich znajduje się bezpośrednio w ulicznych pierzejach, skrywając swoje ogrody w głębi działek. Niektóre znajdziecie jednak zatopione w zieleni, tak jak malowniczą willę Reinholda Richtera (a tuż obok rezydencję jego brata Józefa) wśród drzew parku Klepacza. Każdej wiosny kwitną tu dywany niebieskich kwiatów.

Kamienica

Spośród wszystkich rodzajów budynków kamienice to najważniejsze składniki miast. W Łodzi mają one najczęściej od dwóch do pięciu kondygnacji. Budowane są w ciągach zwanych **pierzejami**, to znaczy ściśle jedna przy drugiej. Żeby łatwiej było je ze sobą łączyć, boczne ściany z założenia pozbawione są okien. Jeśli między dwiema kamienicami znajduje się za dużo miejsca, wypada wstawić tu **plombę**, czyli taki nowy budynek, który szczelnie zapełni całą przestrzeń między jedną kamienicą a drugą. Im bardziej zwarcie i harmonijnie układają się pierzeje kamienic, tym piękniej wyznaczają miejskie przestrzenie publiczne. W pobliżu skrzyżowań budynki przybierają kształty narożne, to znaczy zakręcają i biegną dalej pierzeją wzdłuż nowej ulicy, by po trzech kolejnych zakrętach tworzyć zwarte kwartały zabudowy. W ten sposób układy kamienic kreują wizerunki całych miast.

Są one jednak bardziej skomplikowane, niż mogłoby się to wydawać, kiedy patrzy się na nie wyłącznie od strony ulicy. Można przyjrzeć się im głębiej, wchodząc przez bramę we wnętrze **podwórka**. Zwykle okazuje się tam, że częścią kamienic są też ich **oficyny**. Stoją one prostopadle i równolegle do kamienicy frontowej i są z nią połączone. Typowa kamienica składa się więc z części frontowej o pięknie zdobionej **fasadzie**, bramy, podwórka i skromnej oficyny. Zdarzają się od tego jednak wyjątki, a same kamienice bardzo różnią się między sobą funkcjami, stylem architektury, wielkością. Nie mówiąc już o tym, że każda ma inny zestaw mieszkańców i swój własny charakter. W parterach kamienic często mieszczą się sklepy, restauracje i inne ogólnodostępne usługi, jakie mogą okazać się potrzebne w mieście. Można do nich wejść prosto z ulicy i coś załatwić. Wiele da się też znaleźć w podwórkach.

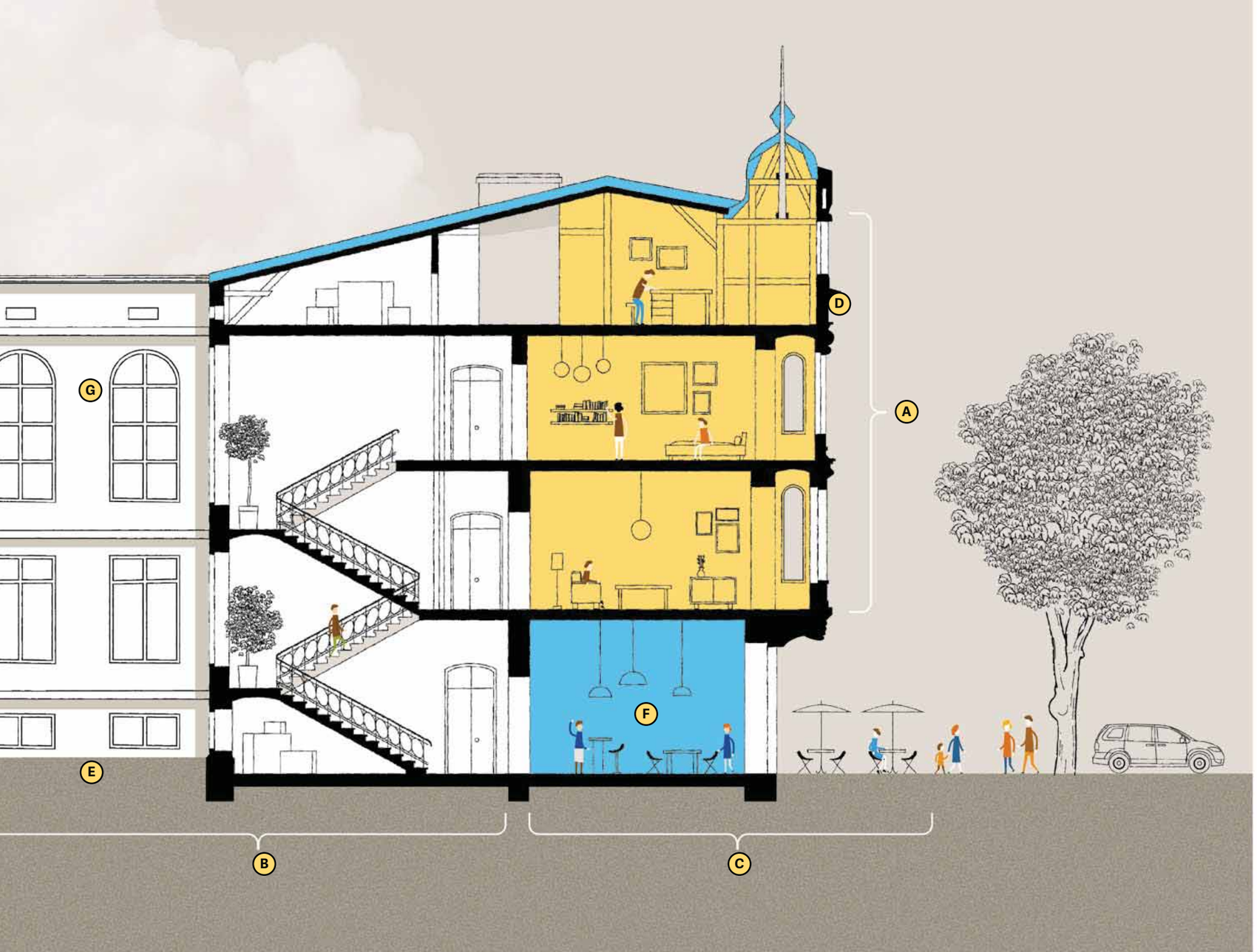

Kamienice łączą w sobie trzy przestrzenie: A **prywatną** w mieszkaniach jej lokatorów, B **sąsiedzką** w podwórkach i na klatkach schodowych, gdzie spotykają się mieszkańcy, zanim wyjdą na ulicę, i C **publiczną**. Ta ostatnia dostępna jest od zewnątrz dla wszystkich. Każdy, kto akurat przechodzi obok kamienicy, może nie tylko ją podziwiać, ale i załatwić coś w sklepiku czy przysiąść w kawiarni na parterze. Dzięki temu wszystkiemu mówi się, że kamienice mają wielką moc miastotwórczą. Ich piękne D **fasady** (efektowne elewacje od strony ulic) tworzą wielkomiejski klimat, E **podwórka** na tyłach integrują ze sobą mieszkańców, a F **użytkowe partery** oferujące najróżniejsze usługi powodują w miastach nieustanny ruch i gwar. Nie zapominajmy też o podstawowej funkcji kamienic. Mieszkania na piętrach i w G **oficynach**, przylegających prostopadle i równolegle do ich tylnych ścian, dają schronienie i poczucie bezpieczeństwa swoim lokatorom.

IV

detale i style

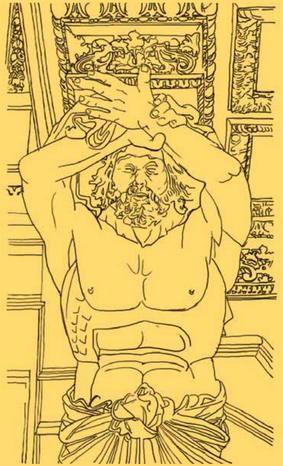

Atlant to w architekturze rodzaj podpory zastępującej kolumnę, która przedstawia postać muskularnego mężczyzny podtrzymującego głową, barkami lub rękami element architektoniczny. Nazwa tego detalu pochodzi od mitycznego Atlasa, który według wierzeń starożytnych Greków za karę podtrzymywał sklepienie nieba. Ten konkretny atlant pochodzi z kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej 53, gdzie podtrzymuje ozdobny wykusz. W Łodzi znajdziecie jednak znacznie więcej przykładów tego detalu. ▲

Na tyłach willi Leopolda Kindermanna znajduje się zupełnie wyjątkowy rodzaj atlanta. Zamiast typowego rosłego mężczyzny jest to niewielki krasnal, który podtrzymuje wystający fragment muru. ►

Kariatyda to kobiecy odpowiednik atlanta. Najczęściej podtrzymuje elementy architektury budynków swoją głową. Ten detal także pochodzi ze starożytnej Grecji. Według legendy kobiety sprzeciwiające się bogom za karę były zamieniane w kolumny. Kariatydę, którą tu widzicie, znajdziecie na elewacji neobarokowej kamienicy braci Kiperów przy ulicy Gdańskiej 42. ◄

Kartusz to ozdobne obramowanie tarczy z herbem, emblematem lub dekoracyjnym napisem, umieszczane na budynkach. Ten, który oglądacie, pochodzi z pałacu braci Steinertów przy ulicy Piotrkowskiej 272. Widnieje na nim data wzniesienia budynku i powitalny napis po łacinie, oznaczający „pozdrowienia dla wchodzących". ►

Odboje to żeliwne lub kamienne elementy małej architektury umieszczane w narożnikach bram wjazdowych do kamienic. Spełniają funkcje ozdobne, ale i praktyczne – zabezpieczają mury wokół bram przed uderzeniami wjeżdżających powozów. Często przybierają kształty skrzatów. W Łodzi zwłaszcza bramy frontowe wzdłuż reprezentacyjnej ulicy Piotrkowskiej były zaopatrywane w wyjątkowo okazałe i zdobne odboje. Wynika to z faktu, że na tyły kamienic często wjeżdżały powozy z dużymi dostawami towaru. ◄

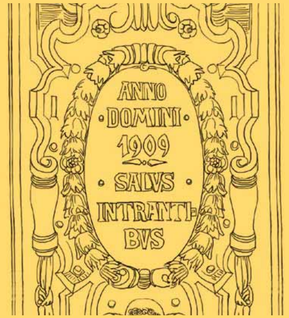

Wiele łódzkich budynków zdobią detale z motywami zwierzęcymi. Wyjątkowo często spotykane są zwłaszcza sowy, lwy, pszczoły i orły, ale w naszym mieście na elewacjach występuje też cała gama innych zwierząt, których warto poszukać, spacerując ulicami z głową podniesioną wysoko do góry. Ten ptak pochodzi z tak zwanej Kamienicy pod Sowami przy ulicy Rewolucji 1905 r. nr 24. Sowy podtrzymują w tym budynku wykusze – jeśli przyjrzycie się z bliska, zauważycie, że jedna z nich trzyma w pazurach małą mysz. ◄

Podkręćmy jeszcze odrobinę obiektyw mikroskopu, przez który oglądamy miasto, i przyjrzyjmy się z bliska budynkom Łodzi. Zbiór zasad pomagających projektować konstrukcje i wygląd budynków to **architektura**. Podstawowy kanon tych zasad pozostaje niezmienny, ale część z nich ewoluowała wraz z rozwojem cywilizacji, tworząc różne architektoniczne style.

Pierwsze, co zwraca naszą uwagę, kiedy patrzymy na budynek, to jego **bryła**, czyli przestrzenny kształt, jaki przybiera. Następnie podziwiamy **elewacje** – zewnętrzne ściany budynków ze wszystkim tym, co się na nich znajduje. W Łodzi tych elementów jest niemałe bogactwo. Na elewacjach żyje nieruchomo zgrana paczka najdziwniejszych postaci: piękne **kariatydy** i mężni **atlanci**, tajemnicze **maszkarony**, sympatyczne zwierzęta, rośliny i owady. Nie przegapcie krasnali i skrzatów, które jako **odboje** chronią narożniki bram przed obiciami – wystarczy spojrzeć pod nogi! Budynki zdobią także prostsze dekoracje, takie jak kolumny, gzymsy, balustrady.

To wszystko detale architektoniczne. Najpiękniejsze znajdziecie na elewacjach frontowych, czyli od strony ulicy i głównej bramy. Czasem lubią schować się na elewacjach bocznych lub tylnych i wtedy trzeba szukać ich w podwórkach. **Detale architektoniczne** to wszelkie fragmenty dekoracyjne budynków i warte uwagi szczegóły, które czynią zwykłe elementy budowlane wyjątkowo ciekawymi. Opowiem Wam teraz o łódzkiej architekturze – jej pięciu głównych stylach, dziesięciu wyjątkowych budynkach i całym mnóstwie detali. Poczujecie się jak eksperci od spraw miasta! Może ktoś z Was zostanie kiedyś architektem?

#klasycyzm

Klasycyzm to pierwszy i najstarszy styl reprezentowany w architekturze Łodzi. Pochodzi z XVIII wieku, ale jego korzenie sięgają kilkuset lat przed naszą erą – do antyku. Styl ten bardzo wiernie odwzorowuje rozwiązania architektoniczne pochodzące ze starożytnej Grecji i Rzymu. Jego budynki cechuje prostota i harmonia, a detale są bardzo wyważone. Klasycyzm rozwinął się w opozycji do poprzedniego, długo panującego i bardzo zdobnego stylu, zwanego barokiem. Ludzie szukali wtedy odmiany od przesytu ozdób i fantazyjnych barokowych form. To czasy, kiedy bardzo intensywnie rozwijała się nauka o historii człowieka i sztuki. Rodziła się wtedy archeologia, rozwijała historia architektury, a antyk stał się bardzo popularny, wręcz modny.

Klasycystyczny ratusz
plac Wolności 1

Biała Fabryka
ulica Piotrkowska 282

Klasycystyczny ratusz

plac Wolności 1

Łódzki ratusz pamiętam z czasów, gdy był jeszcze pierwszym budynkiem murowanym w Łodzi. Zbudowano go w 1827 roku, ale do dziś pozostał najlepszym przykładem architektury klasycystycznej w naszym mieście. Ma on bardzo regularną i symetryczną bryłę oraz dwie A **kolumny** w stylu jońskim po dwóch stronach od głównego wejścia. Charakterystyczny dla nich jest smukły kształt i ozdobne wykończenia przypominające zwinięte baranie rogi, zwane **wolutami**.

Detale stylu klasycystycznego są bardzo oszczędne. Na naszym ratuszu poza kolumnami sprowadzają się tylko do dwóch B **metop** – prostokątnych pasów płaskorzeźb. Są na nich przedstawione fantastyczne postacie gryfów oraz lwie głowy. Umieszczono je na pokaźnej C **attyce**, czyli ściance w górnej części fasady, osłaniającej dach. Ponad nią znajduje się jeszcze prosta czworoboczna D **wieża z zegarem**.

Tak wyglądają z bliska detale typowej kolumny w stylu jońskim.

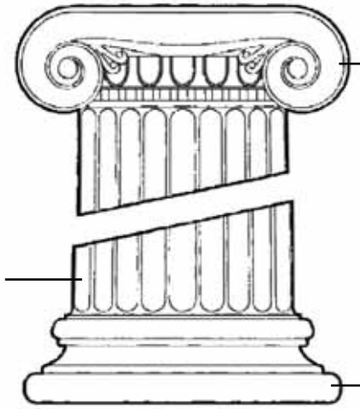

Woluta – ozdoba wieńcząca kolumnę, przypominająca baranie rogi.

Kanelury – pionowe żłobienia zdobiące trzon kolumny.

Stylobat – kamienna podstawa kolumny.

Biała Fabryka

ulica Piotrkowska 282

Architektura klasycystyczna jest wyjątkowo spokojna i harmonijna. Taki też jest gmach Białej Fabryki, czyli dawnej przędzalni i tkalni Ludwika Geyera. Była to pierwsza w mieście zmechanizowana manufaktura, w której produkowano na szeroką skalę; to tu w 1839 roku uruchomiono pierwszą maszynę parową, w następstwie czego stanął A **pierwszy łódzki komin**. Jej ogromna, choć bardzo regularna bryła, wzoruje się na budownictwie mieszkalnym o równo rozmieszczonych oknach. Charakterystyczne detale to trzy trójkątne B **naczółki** wieńczące fasadę od ulicy Piotrkowskiej. Nawiązują one do antycznych **frontonów**, czyli trójkątnych szczytów elewacji ograniczonych dwuspadowym dachem. Dodatkowym akcentem budynku jest mała nadbudówka nad najwyższą kondygnacją budynku, zwana C **belwederem**. Dziś w Białej Fabryce mieści się muzeum włókiennictwa, a na tyłach znajdziecie skansen architektury drewnianej, w którym czasem w tajemnicy pomieszkuję.

#historyzm

Każdy wiek i każda epoka miały swoje ulubione style architektoniczne, które wynikały z tego, w jaki sposób ludzie myśleli o świecie i w jaki sposób żyli. Jednym z wyjątków był historyzm – niepokorny nurt w architekturze, przypadający na XIX wiek. Historyzm to okres, w którym ze zmiany w ludziach i sposobie ich myślenia o świecie nie wynikła próba stworzenia w odpowiedzi nowego, oryginalnego stylu. Zamiast tego wznoszono budynki w stylach różnych poprzednich epok, zaktualizowane tylko nieznacznie pod potrzeby współczesnych mieszkańców. Do wznawianych wówczas stylów dodaje się dziś przedrostek „neo-", by odróżnić je od pierwowzorów. Tym sposobem zaczęły powstawać budynki neorenesansowe, neobarokowe czy neogotyckie.

Historyzm ma swoje uzasadnienie. Od końca XVIII wieku bardzo intensywnie rozwijało się i bogaciło wolne mieszczaństwo. Ludzie potrzebowali niezależności i chcieli sami decydować o sobie, a także o wyborze stylu architektonicznego. To za sprawą historyzmu w Łodzi powstawało w XIX wieku jednocześnie tak wiele zupełnie różnych od siebie budynków. Wybór stylu zależał od fabrykantów – historyzm nie narzucał im żadnych ograniczeń, więc mogli realizować swoje indywidualne upodobania.

Kamienica neogotycka
ulica Sienkiewicza 20

Neorenesansowy pałac Biedermanna
ulica Kilińskiego 2

Kamienica neogotycka

ulica Sienkiewicza 20

Architektura tej kamienicy reprezentuje **neogotyk**. Styl ten, który oryginalnie wywodzi się ze średniowiecza, można poznać po smukłej bryle, ostrołukach stosowanych w detalu i **pinaklach**, czyli strzelistych wieżyczkach wieńczących budynki i dodających im lekkości. W tej konkretnej kamienicy A **ostrołuki** znajdziecie w wykończeniach nad oknami. Typowych pinakli nie zastosowano, ale nawiązujące do nich kształtem B **wieżyczki** umieszczono na wysokości drugiego piętra fasady. Dzięki nim bryła budynku wydaje się lekka i dynamicznie skierowana ku niebu. Charakterystyczna dla neogotyku jest też ceglana faktura elewacji tej kamienicy. Większość neogotyckich budynków w Łodzi to właśnie ceglane fabryki przypominające obronne twierdze średniowiecza. Na tej konkretnej fasadzie brakuje mi tylko **maszkaronów** – ulubionego gotyckiego detalu rzeźbiarskiego, który przypomina upiorne głowy o wykrzywionych rysach twarzy. Miały one kiedyś chronić budynki przed złymi duchami. Na szczęście ja jestem raczej dobrym duchem.

Tak wygląda przykładowy maszkaron. Ten pochodzi z kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej 107.

Neorenesansowy pałac Biedermanna

ulica Kilińskiego 2

Zabieram Was teraz w miejsce, gdzie możecie obejrzeć całkowicie inny przykład historyzmu. Podczas gdy budynki wzorowane na gotyku wznosiły się pionowo ku niebu, te inspirowane renesansem stoją wydatną bryłą mocno na ziemi i mają układ poziomy. Taki właśnie jest **neorenesansowy** pałac Roberta Biedermanna. Renesans, tak jak klasycyzm, nawiązywał do architektury antycznej, choć wytworzył bardziej odrębny styl. Bryły są tu zwarte i harmonijne, rytm przebiega poziomo, a detale są bardzo oszczędne. Sprowadzają się przede wszystkim do A **boniowania**, czyli takiego profilowania kamieni lub tynków na elewacji, by wytworzyły się między nimi rowki lub spoiny dające ozdobny efekt. To także typowe dla stylu B **półkoliste obramowania** równomiernie rozmieszczonych okien. Charakterystycznym neorenesansowym detalem jest tu też dekoracyjny C **gzyms**, który wieńczy elewację, podkreślając płaski dach. To pozioma listwa wystająca z fasady, która zdobi elewację, ale i chroni ją przed deszczem.

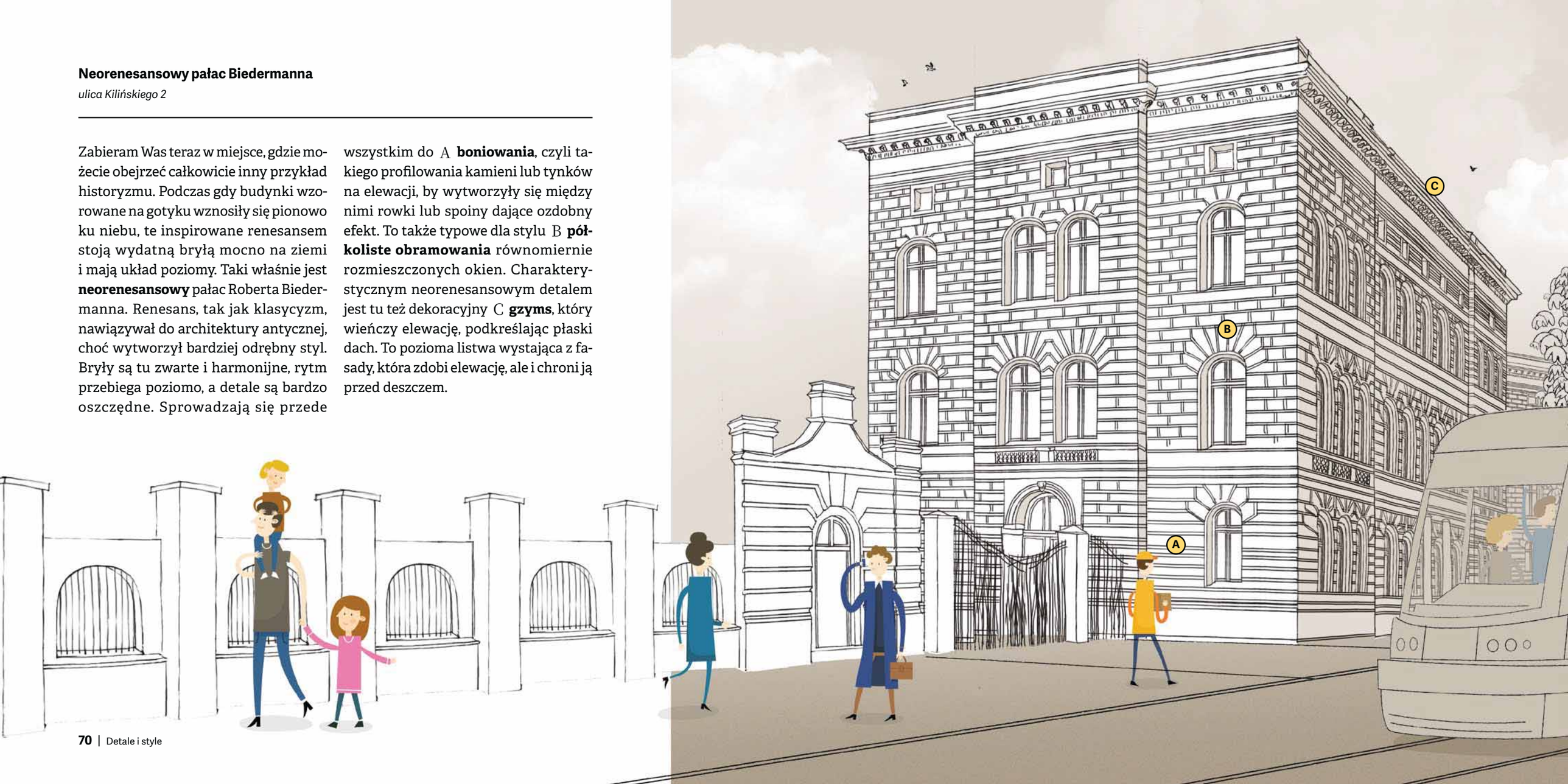

#eklektyzm

Eklektyzm to bardzo strojny nurt w architekturze. Polega na tym, że w jednym budynku łączy się bardzo wiele cech najróżniejszych stylów, czasem ze sobą sprzecznych. Nie ma tu żadnych ograniczeń. Greckie słowo *„eklektikós”* oznacza „wybierający” i możecie go używać też w życiu codziennym. Jeśli Wasz znajomy przyjdzie na zakończenie roku w adidasach, tradycyjnym garniturze, muszce w grochy i z wojskowym plecakiem, to można powiedzieć, że ubrał się w stylu eklektycznym. Eklektyczne budynki poznacie po wyjątkowym nagromadzeniu detali, dzięki którym trudno je przeoczyć. Bryłą nawiązują do jakiegoś wybranego stylu, a już detalami do kilku innych. Eksperci od historii sztuki i architektury potrafią z eklektycznych budynków wyczytać bezbłędnie wszystkie wpływy i nawiązania.

O Łodzi można śmiało powiedzieć, że jest stolicą eklektyzmu w Polsce. W XIX wieku był to ulubiony styl łódzkich fabrykantów, w którym wznosili swoje rezydencje: wille i pałace. Po mieście krąży anegdota o Izraelu Poznańskim, który na pytanie architekta, w jakim stylu chciałby, aby zaprojektowano jego pałac, odpowiedział zaczepnie: „Mnie stać na wszystkie style!”. Przepych eklektycznych budynków pozwalał najefektowniej podkreślać bogactwo ich właścicieli.

Kamienica pod Gutenbergiem
ulica Piotrkowska 86

Kamienica Edwarda Lungena
ulica Struga 2

Kamienica pod Gutenbergiem

ulica Piotrkowska 86

Kamienica pod Gutenbergiem przy ulicy Piotrkowskiej to dobry przykład budynku eklektycznego, który nie pozwala przejść obok siebie obojętnie. Wybudował ją Niemiec o hiszpańskich korzeniach: Jan Petersilge. Pamiętam przyjemny i miarowy dźwięk pracy jego drukarni, w której 150 lat temu wydawał pierwszą łódzką gazetę: polsko-niemieckie czasopismo „Łodźer Anzeiger". Okazałą, złoto-czerwoną elewację tej eklektycznej kamienicy zdobią kute A **balustrady** i mnóstwo rzeźbionych detali z motywami roślin, zwierząt i amorów. W samym centrum umieszczono B **posąg Jana Gutenberga**, wynalazcy ruchomej czcionki drukarskiej, a po bokach C **medaliony** – okrągłe płaskorzeźby z portretami innych wynalazców drukarskich. Na dachu znajdziecie też sześć wystających okienek, czyli D **mansardów**, zwieńczonych E **iglicami**. Uwagę przyciągają jednak przede wszystkim cztery żelazne smoki z halabardami, strzegące budynku.

Podczas remontu kamienicy w 2011 roku konserwatorzy odkryli wymalowane na ukrytej dotąd warstwie tynku girlandy z owocami i kwiatami. Ten rodzaj dekoracji (malunki na tynku) to tak zwane F **polichromie**. Zostały one odnowione i można je dziś podziwiać na szczycie fasady.

Kamienica Edwarda Lungena

ulica Struga 2

Na pewno znacie też tę kamienicę – jeśli nie, to musicie koniecznie zobaczyć ją na żywo! Wyrazisty czerwony kolor i piękne zdobienia czynią z niej wielką ozdobę miasta. Jej bryła opiera się na dwóch ryzalitach po bokach budynku. A **Ryzalit** to element pionowo wystający z fasady na całej jej wysokości, od ziemi po szczyt. Ożywia on elewację i zwiększa powierzchnię pomieszczeń w środku. Jeśli przyjrzycie się dobrze tej kamienicy, to zauważycie, że lewy ryzalit wyraźnie różni się w tym budynku od prawego. Różnica polega nie tylko na ich kształcie.

Poznajcie moich dwóch przyjaciół: nad lewym balkonem wyrzeźbiono głowę B **psa**, a nad prawym C **kota**. Nie wiem, skąd ten pomysł architekta, ale bardzo go lubię, dlatego czasem wdrapuję się na górę, by podrapać za uchem psa i pogłaskać kota. Ponieważ kamienica ta jest przykładem architektury eklektycznej, spotykają się tu różne style. Niektóre elementy budynku nawiązują do neogotyku, a jego nieregularność, zaokrąglenia i D **ornamenty** roślinno-zwierzęce zapowiadają też kolejny styl: secesję.

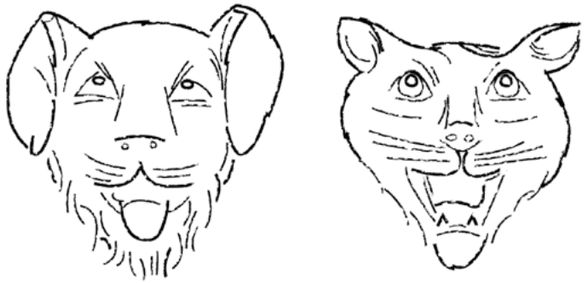

Tak wyglądają z bliska rzeźby psa i kota na tej kamienicy. Jak myślicie, może one też odstraszają złe duchy?

#secesja

Kiedy przepych eklektyzmu i wtórność historyzmu opatrzyły się mieszkańcom miast końca XIX wieku, przyszedł czas na secesję. To pierwszy od dawna zupełnie odrębny styl, który pojawił się w architekturze na przełomie XIX i XX wieku i miał swoje określone zasady. Na czym polegała jego oryginalność? Secesja inspirowała się naturą – linie dekoracji były miękkie, płynne i zaokrąglone jak linie chmur, fal czy gałęzi. Ideałem kompozycji stała się asymetria. To, co powtarzalne i dające się przewidzieć, uznawano za nudne, dlatego jeśli po jednej stronie od wejścia okno było wielkie i kwadratowe, to po drugiej często pojawiało się okienko małe i okrągłe. Także detale nawiązywały do przyrody – były to najczęściej rzeźbienia z motywami roślinnymi i zwierzęcymi, ale też postaciami kobiet i istot fantastycznych. Królowały także kolorowe witraże, a we wnętrzach stiuki inspirowane tymi samymi motywami. Na fasadach często pojawiał się kontrast faktur i materiałów. Obok siebie występowały tynki, cegły i klinkiery (rodzaj ceramicznych płytek).

Willa Leopolda Kindermanna
ulica Wólczańska 31/33

Esplanada
ulica Piotrkowska 100

Willa Leopolda Kindermanna

ulica Wólczańska 31/33

Najpiękniejszym przykładem secesji w Łodzi, a nawet w całym kraju, jest willa Leopolda Kindermanna i jego żony Laury. Lubię tu przychodzić, bo zawsze odkrywam coś nowego. W całym tym budynku nie znalazłem dotąd dwóch identycznych okien! Przyjrzyjcie się mu dobrze z każdej strony, gdy go odwiedzicie. Bryła jest bardzo nieregularna, urozmaicona A **wieżyczkami**, a B **ornamenty** rozmieszczone na całości budynku wyraźnie nawiązują do świata przyrody. Znajdziecie tu kwiaty, drzewa, owoce, a przy jednym z okien nawet postać lisa i sroki. C **Portyk** przed wejściem tworzą dwie kolumny wyrzeźbione w kształcie drzew jabłoni z owocami. Na oknach znajdują się D **zdobne kraty**, które również przybierają kształty roślinne. Efekt dekoracyjności budynku wzmacnia też to, że na elewacji występują różne faktury. W jednym z narożników dach willi podpiera postać krasnala-atlanta. **Atlant** to w architekturze rodzaj podpory zastępującej kolumnę, która przedstawia postać silnego mężczyzny podtrzymującego głową, barkami lub rękami element architektoniczny. Detal ten chowa się na tyłach budynku, więc nie widać go od strony ulicy, ale możecie go obejrzeć w innym miejscu w książce – spróbujcie poszukać.

Restauracja Esplanada

ulica Piotrkowska 100

Budynek Esplanady to także pierwszorzędny przykład secesji. Najpierw był to nowoczesny Dom Handlowy Hugo Schmechela i Juliana Rosnera. Później Wawrzyniec Gerbich przekształcił sklep w słynną kawiarnię i cukiernię Esplanada – ulubione miejsce spotkań łodzian lat dwudziestych XX w. Dziś pod taką samą nazwą działa w tym miejscu restauracja z ogródkiem gastronomicznym, a ja mogę wciąż tu przychodzić, by podsłuchać najnowsze plotki. Architekturę Esplanady wyróżnia rozciągnięta na całą szerokość budynku A **witryna** na pierwszym piętrze, oryginalnie wykonana z kryształowego szkła. Okna te są zaokrąglone u góry i wykończone B **łukiem koszowym**. U szczytu fasady znajduje się motyw C **kaduceusza**, czyli laski oplecionej parą żmij i zwieńczonej parą skrzydeł. To antyczny symbol handlu i pokoju. Dekoracją kamienicy są D **ornamenty roślinne** z liści, łodyg, dzwonkowatych kwiatów i irysów. Zdobi ją dodatkowo kuta E **balustrada** na najwyższym piętrze, która też przybiera typowo secesyjne kształty roślinne. Całość tworzy niecodzienny efekt, który wyjątkowo dobrze prezentuje się zwłaszcza po zmroku, kiedy Esplanada jest pięknie oświetlona i pełna wieczornego ożywienia.

#modernizm

Secesja, choć sprzeciwiała się historyzmowi i eklektyzmowi, pod jednym względem była do nich jednak podobna. To kolejny styl, w którym bardzo dużo uwagi architekci poświęcali dekoracjom budynku, czyli ornamentom i detalom architektonicznym. Tymczasem na początku XX wieku sposób myślenia o architekturze zmienił się znacznie wyraźniej niż na przestrzeni ostatnich stu lat, a ornament uznano za zbrodnię! Nowy styl, nazywany modernizmem, twierdził, że o tym, czy budynek jest piękny, decyduje przede wszystkim to, jak bardzo jest funkcjonalny. Piękno architektury wynika z doskonałych proporcji brył tworzących plastyczne kompozycje. Dzięki temu jej przemyślanej i praktycznej konstrukcji nie trzeba wcale ukrywać pod zbędnymi dekoracjami. Taki sposób myślenia wynikał na pewno z rozwoju inżynierii budowlanej w XIX wieku oraz wykorzystania nowych materiałów i technologii: stali i żelbetu. Modernistyczne budynki mają najczęściej płaskie dachy, proste geometryczne bryły i duże okna, a ich dekoracje są minimalne i wynikają z konstrukcji obiektu.

Fabryka Nahuma Eitingona

ulica Targowa 35

Kamienica wolnostojąca

plac Komuny Paryskiej 3

Fabryka Nahuma Eitingona

ulica Targowa 35

Założenia modernizmu świetnie oddaje fabryka Nahuma Eitingona. Tkalnia wybudowana w latach 1927-1929 składa się z konstrukcji żelbetowej i stalowych okien. Różni się wyraźnie od wszystkich pozostałych łódzkich fabryk. Nie ma żadnych dekoracji, a kiedy patrzy się na jej elewację, od razu widać, jak wygląda szkielet konstrukcji. Klatki schodowe mają efektowne **narożne okna**, które doświetlają pomieszczenia, a przy okazji zdobią główną fasadę. Bryła fabryki jest bardzo prosta i geometryczna, ale właśnie tej regularności i proporcjom budynek zawdzięcza całą swoją urodę. To tu przez dwa lata organizowano łódzki festiwal designu, który podglądałem przez rozciągające się niemal na całą szerokość fabryki okna. Gmach odzyskiwał wtedy życie, które wypełniało go tak intensywnie, jak za czasów działania tkalni. Kiedy w środku świeci się światło i pulsuje energia ludzi, budynek pięknie prezentuje się z ulicy.

Kamienica wolnostojąca

plac Komuny Paryskiej 3

Dekoracje budynków modernistycznych wynikają przede wszystkim z ich konstrukcji. Na przykładzie kamienicy przy placu Komuny Paryskiej 3 możecie się przekonać, jak budynek zdobią lizeny i wykusze. A **Lizeny** to pionowe elementy zewnętrzne domów, które wzmacniają ich konstrukcję, a przez swój rytmiczny układ także dodają im sporo wdzięku. W tej kamienicy dzielą je dodatkowo na całej wysokości pionowe przeszklenia. B **Wykusze** to podwieszone na piętrach elementy, które wystają poza elewację budynku i mają okna. Wzbogacają bryłę kamienic i przez to są ich ozdobą. Poza tym zwiększają powierzchnię mieszkań i zapewniają im lepszy dostęp światła. Charakterystyczne dla modernizmu są też C **zaokrąglone narożne balkony** tego budynku. Można stąd oglądać otaczające kamienicę drzewa i słuchać dźwięków śródmieścia. Tuż obok mieści się urząd miasta i przedszkole.

Do zobaczenia

To już koniec mojej historii o tym, czym jest miasto. Z placu Komuny Paryskiej ulicą Sienkiewicza w trzy minuty dostanę się rowerem do Nowego Centrum. Jadę odwiedzić nowy dworzec Łódź Fabryczna i sprawdzić, co dziś ciekawego w EC1. Miasto ciągle się zmienia, ostatnio bardzo szybko, i dzięki temu ja się zmieniam, jakbym był coraz młodszy. Zdaje mi się, że z roku na rok mogę coraz szybciej pedałować i znowu zaczynam doganiać wicher. Po drodze minę co najmniej trzy murale i jeden nowy woonerf. Jednych i drugich wciąż w Łodzi przybywa – współtworzą oryginalny miejski klimat na równi z tym wszystkim, o czym Wam wcześniej opowiedziałem. Miasto mocno kształtuje jego historia, ale równie mocno teraźniejszość. A teraźniejszość, tak jak przyszłość Łodzi, należy właśnie do Was!

Wasz Duch Miasta

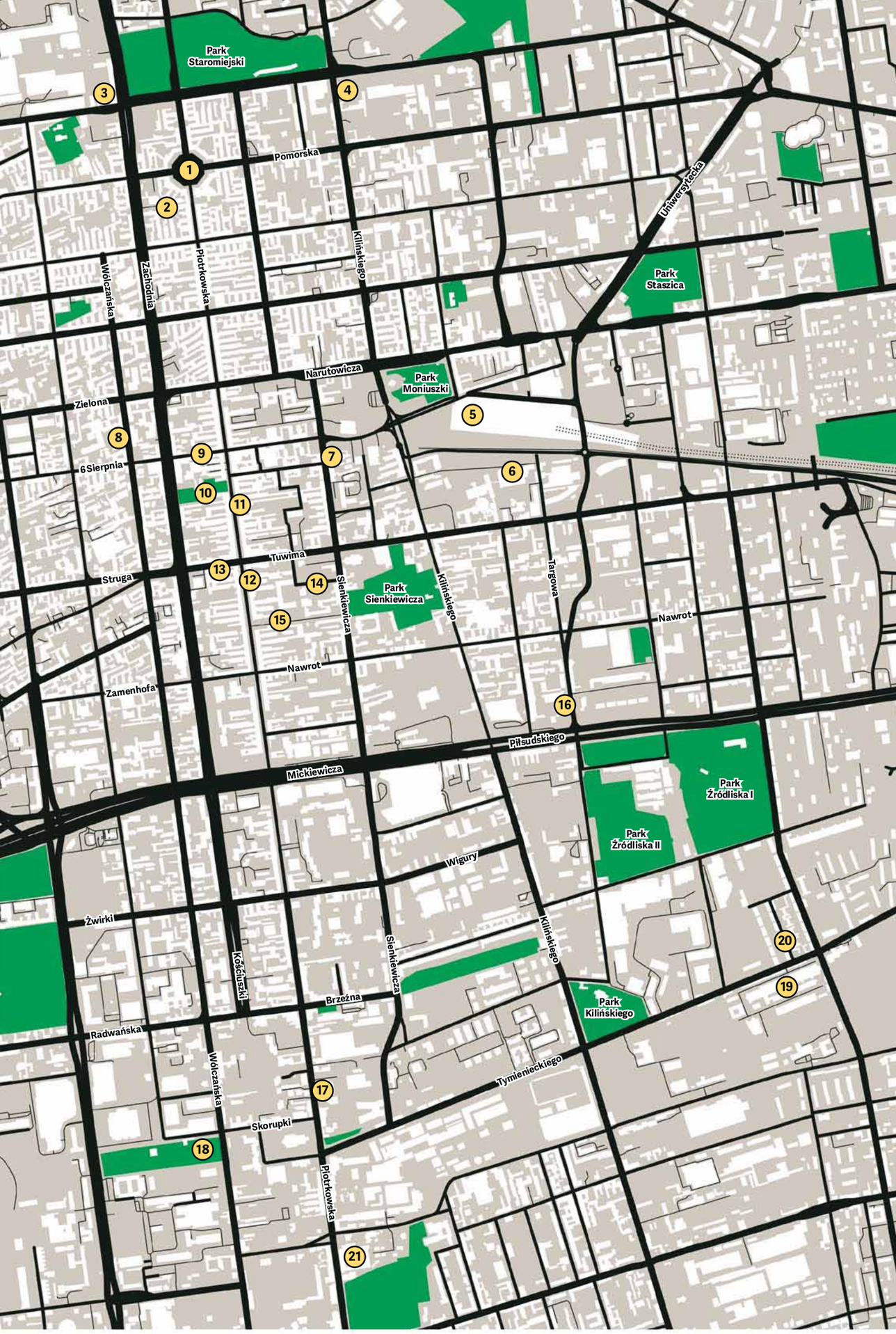

❶ **Plac Wolności:**
- **Ratusz**
- **Kościół Zesłania Ducha Świętego**

❷ **Pasaż Róży**, ul. Piotrkowska 3

❸ **Pałac Izraela Poznańskiego**, ul. Ogrodowa 15

❹ **Kamienica neorenesansowa**, ul. Kilińskiego 2

❺ **Dworzec Łódź Fabryczna**

❻ **EC1**, ul. Targowa 1/3

❼ **Kamienica neogotycka**, ul. Sienkiewicza 20

❽ **Willa Kindermana**, ul. Wólczańska 31/33

❾ **Podwórzec**, ul. 6 Sierpnia 1-6

⿰亻扇 **Pasaż Rubinsteina**

⿰亻兼 **Kamienica pod Gutenbergiem**, ul. Piotrkowska 86

⿰亻兼 **Esplanada**, ul. Piotrkowska 100

⿰亻隹 **Kamienica Edwarda Lungena**, ul. Struga 2

⿰亻隹 **Kamienica modernistyczna**, pl. Komuny Paryskiej 3

⿰亻倉 **Pasaż Schillera**

⿰亻倉 **Fabryka Nahuma Eitingona**, ul. Targowa 35

⿰亻翛 **Ogród Schweikertów**, ul. Piotrkowska 262

⿱亼氷 **Willa Reinholda Richtera**, ul. Skorupki 6/8

⿰亻備 **Fabryka Karola Scheiblera**, ul. Tymienieckiego 25

⿰亻備 **Famuły,** Księży Młyn

⿰亻備 **Biała Fabryka**, ul. Piotrkowska 282

1332

Pierwsza pisemna wzmianka o istnieniu wsi Łodzi.

1423

Król Władysław Jagiełło nadaje Łodzi prawa miejskie.

1652

Jedyny notowany proces łódzkiej czarownicy. Miała na imię Zośka.

1773

Po drugim rozbiorze Polski miasto trafia do Prus.

1777

W mieście mieszka 265 osób w 66 domach.

1815

Łódź na ponad sto lat trafia pod rządy Rosji.

1818

Zaczyna się budowa traktu z Łęczycy do Piotrkowa, którego fragment leżący w granicach Łodzi będzie wkrótce pełnić rolę głównej ulicy miasta.

1820

Rajmund Rembeliński tworzy projekt uprzemysłowienia Łodzi. W 106 drewnianych domach mieszka tu wtedy niecałe 800 osób, ale wkrótce zacznie się napływ osadników.

1823

W mieście pojawiają się pierwsze tabliczki z nazwą „ulica Piotrkowska".

1825

Powstaje pierwsza duża łódzka manufaktura: Księży Młyn.

1830

Łódź liczy już 4 343 mieszkańców, a w mieście otwiera się pierwsza apteka.

1839

W nowo wybudowanej fabryce Ludwika Geyera rozpoczyna pracę pierwsza w mieście maszyna parowa. Dziś mieści się tu Centralne Muzeum Włókiennictwa.

1840

Powstaje pierwszy park miejski – nosi nazwę park Źródliska. Rusza też pierwsza komunikacja miejska – są to konne dorożki.

1853

Oskar Flatt publikuje pierwszą książkę o Łodzi.

1857

Łódź błyskawicznie rośnie. Liczy już 27 890 mieszkańców stałych, a faktycznie zamieszkuje ją aż 39 420 osób.

1863

Debiutuje pierwsza miejska gazeta – dwujęzyczne „Łódzkie Ogłoszenia / Łodźer Anzeiger".

1864

Na łódzkich ulicach pojawiają się pierwsze skrzynki pocztowe. Po raz pierwszy też powołuje się urząd architekta miasta.

1869

Pierwszy dworzec kolejowy – Łódź Fabryczna – powstaje z inicjatywy fabrykanta Karola Scheiblera.

1872

Izrael Poznański rozpoczyna budowę swojej fabryki – dzisiejszego centrum Manufaktura.

1876

Powstaje Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa, a ulica Piotrkowska zostaje wybrukowana kocimi łbami.

1883

Dryń!!! Instalacja pierwszych w Łodzi telefonów na korbkę.

1884

Ukazuje się pierwsza polska gazeta w języku narodowym – „Dziennik Łódzki". Dziś również znajdziecie ją w kioskach.

1885

Otwarcie przez łódzkich browarników parku Helenów. Jedną z atrakcji było picie piwa (w litrowych kuflach!) z lokalnego browaru.

1888

Otwiera się teatr Victoria przy ulicy Piotrkowskiej 67 (do niedawna działało tam kino Polonia).

1891

W Łodzi otwiera się pierwszy w Polsce zakład produkujący rowery – to Polska Fabryka Rowerów i Motocykli „Wicher" przy Kilińskiego 96. W tym samym roku zaczyna też działać pierwsza w Polsce lecznica dla zwierząt przy ulicy Kopernika – poznacie ją po posągu konia na dachu. Wciąż leczy się tam zwierzęta.

1898

Rusza pierwszy w Królestwie Kongresowym tramwaj elektryczny. To także początek służby policyjnej w Łodzi (od tej chwili zaczynają obowiązywać przepisy ruchu drogowego).

1899

Ukazuje się drukiem wydanie książkowe „Ziemi obiecanej" Władysława Reymonta, a przy ulicy Piotrkowskiej 120 otwiera się pierwsze na ziemiach polskich stałe kino, zwane Teatrem Żywych Fotografii.

1900

Miasto niemal pęka w szwach, liczy już 92 286 mieszkańców stałych (a 283 206 faktycznych).

1903

Uwaga, podróżni: powstaje dworzec Łódź Kaliska.

1908

Zostaje utworzony Łódzki Klub Sportowy, a pierwsze cztery latarnie elektryczne oświetlają Nowy Rynek.

1910

Formalne początki dzisiejszego klubu piłkarskiego RTS Widzew.

1911

Młody Tuwim publikuje pierwsze teksty w „Gazecie Łódzkiej".

1912

Przy dzisiejszej ulicy Traugutta otwiera się siedmiopiętrowy hotel Savoy – nie uwierzycie, ale był on wówczas najwyższym budynkiem w Łodzi.

1914

Rozpoczyna się I wojna światowa, a pod Łodzią ścierają się armie niemiecka i rosyjska. Wkrótce Niemcy demontują i rekwirują wiele urządzeń fabrycznych, przez co większość fabryk zatrzymuje pracę.

1919

Władze niepodległej już Polski ustanawiają województwo łódzkie.

1925

W Lublinku otwiera się łódzkie lotnisko pasażerskie.

1928

Sensacja! Miasto stawia na rogu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja pierwszy kosz na śmieci.

1929

Wybucha wielki kryzys światowy. Wiele fabryk bankrutuje.

1934

Kursowanie rozpoczyna Luxtorpeda – pociąg ekspresowy, który pokonywał odcinek Łódź – Warszawa w 88 minut.

1939

W przededniu II wojny światowej miasto zamieszkuje około 672 tys. osób, w tym 231 tys. Żydów i 86 tys. Niemców. Wkrótce po jej wybuchu Niemcy przejmują łódzkie fabryki. Produkują przede wszystkim mundury i wyposażenie dla wojska.

1940

Hitler nadaje Łodzi nazwę Litzmannstadt. Ulicę Piotrkowską nazywa Adolf Hitler Strasse. Powołuje Litzmannstadt Ghetto, do którego przesiedlani są Żydzi z Łodzi i całego województwa.

1945

Koniec wojny. W tym roku utworzona zostaje Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki i dwie szkoły artystyczne (obecnie Akademia Muzyczna i Akademia Sztuk Pięknych).

1948

Powstaje Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa (obecnie PWSFTViT).

1954

Teatr Wielki w Łodzi otwiera swoje podwoje.

1955

Pierwsza łódzka rewitalizacja. W Białej Fabryce Geyera powstaje Centralne Muzeum Włókiennictwa.

1967

Otwiera się pierwszy w Łodzi dom handlowy – Uniwersal. Uwaga pod nogi! Jest to pierwszy budynek w mieście z ruchomymi schodami!

1975

Studio Se-ma-for rozpoczyna produkcję serialu o Misiu Uszatku.

1976

Łodzian jest ponad 800 tys. – to nasz rekord w liczbie mieszkańców.

1982

Oscar za film „Tango" dla łodzianina Zbigniewa Rybczyńskiego.

1989

Łódź zaczyna etap życia jako miasto postindustrialne. Powstaje Fundacja Ulicy Piotrkowskiej.

2000

Patrz! Na środku Piotrkowskiej powstał Pomnik Łodzian Przełomu Tysiącleci.

2002

Pierwszy Festiwal Dialogu Czterech Kultur, nawiązujący do wielokulturowej historii Łodzi.

2007

Pierwsza edycja Łódź Design Festiwalu – najważniejszej w Polsce imprezy dotyczącej projektowania.

2008

Zrealizowany w Se-ma-forze „Piotruś i Wilk" otrzymuje Oscara za animację krótkometrażową.

2009

Pierwsza edycja polskiego tygodnia mody FashionPhilosophy w Łodzi.

2013

Łódź dodano do Google Street View – można wirtualnie spacerować po mieście.

2014

Oscar dla „Idy", polsko-duńskiego filmu nakręconego i wyprodukowanego w Łodzi.

2015

Ulica Piotrkowska zostaje uznana pomnikiem historii. W czasie, kiedy Łódź jest w samym środku wielkich zmian, powstaje dla Was ta książka.

spis treści

Część I: Historie

Ludzie 6
Zerknijmy na mapę 8
Początki fabrycznej Łodzi 10
Struktura 12
Strefy Łodzi 16

Część II: Przestrzenie

Ulica 20
Piotrkowska 22
Skrzyżowanie 24
Pasaż 26
Podwórzec 30
Podwórko 32
Plac 34
Park 36
Ogród 38

Część III: Budynki

Fabryka 44
Famuły 48
Pałac 50
Willa 52
Kamienica 54

Część IV: Detale i style

Klasycyzm 60
Ratusz 62
Biała Fabryka 64
Historyzm 66
Neogotycka kamienica 68
Neorenesansowy pałac 70
Eklektyzm 72
Kamienica pod Gutenbergiem 74
Kamienica Edwarda Lungena 76
Secesja 78
Willa Kindermanna 80
Esplanada 82
Modernizm 84
Fabryka Nauma Eitingona 86
Kamienica przy placu Komuny 88

Mapka lokalizacji 92
Kalendarium 94

Wydanie: **I / 2016**
ISBN: **978-83-925698-9-3**

Pomysłodawca serii „Czym jest miasto?”: **Marek Janiak**

Autor tekstu: **Joanna Guszta**
Ilustracje architektury: **Ustyna Lukashchuk**
Projekt graficzny: **Studio Ładne Halo**

Redakcja merytoryczna:
Ryszard Bonisławski
Paweł Filipowicz
Ewelina Hermanowicz
Bartosz Poniatowski

Redakcja językowa: **Joanna Krukowska**

Źródła map opracowanych w książce:
© autorzy OpenStreetMap
licencja Open Database License
www.openstreetmap.org

Mapa stref Łodzi:
© Bartosz Poniatowski

Biuro Architekta Miasta
ul. Piotrkowska 113 www.ulicapiotrkowska.pl
90-430 Łódź www.uml.lodz.pl